Aleja Róż w jesiennym słońcu. Fot. B. DZIEKAN

SĄDZĘ, ŻE ZAWAŻY NASZA OPINIA...

Przedstawiciel załogi naszego Kombinatu operator urządzeń walcowniczych z Walcowni Taśm Stanisław Zawada został powołany do Prezydium (złożonego z 8-miu osób) Związkowej Komisji Kontroli Kosztów Utrzymania przy CRZZ. W ubiegłym tygodniu odbyło się pierwsze posiedzenie tej komisji w Warszawie. Poniżej drukujemy jego wypowiedź na ten temat.

— Celem naszej komisji jest badanie kształtowania się kosztów utrzymania, wskazywanie czynników wpływających na ich wzrost, wskazywanie także rozwiązań zmierzających do poprawy poziomu życia ludzi pracy w kraju. Komisja składa się z 75 osób, są wśród nich przedstawiciele wszystkich środowisk zawodowych, robotnicy, działacze związkowi, naukowcy, eksperci z różnych dziedzin. Opracowaliśmy już ramowy program działań, powstały 3 zespoły problemowe: ochrony interesów konsumenta, badania i analizy kosztów utrzymania, tworzenia i podziału dochodu narodowego. Do 11-tego tego miesiąca

(Dalszy ciąg na str. 2)

ZADECYDUJE PRACA

W naszym Kombinacie, a myślę, że nie tylko tutaj, w dalszym ciągu trwają zażarte, nie kończące się dyskusje. Głównie ich tematem jest sprawa powstawania samorządnych związków zawodowych: stale przy okazji słyszy się uwagi, że tak mało w istocie jest na ten temat informacji. Jaki to będzie związek? Czy będzie działał równolegle z dotychczasowym? Czy otrzyma wszystkie uprawnienia? Ilu ludzi, tyle zdań na ten temat.

Druga sprawa absorbująca znaczną część załogi, to odpowiedzialność bogacenie się bez pracy lecz przy udziale sprytu, machlojek, a często i kradzieży. Krążą najrozmaitsze plotki, na wielu ludziach nie zostawia się przysłowiowej suchej nitki. Chciało by się rzec: nie dajmy się zwariować, zastanówmy się najpierw co mówimy i jaki zarzut podnosimy. Wszak nie każdy kto wybudował domek, to złodziej. Nie każdy kto kupił samochód, doszedł do niego handlem talonami i okradaniem ludzi.

Gadać można dużo, ale liczyć się może tylko prawda. Osobiście dziwię się mocno jak to jest, że wysuwa się tyle ciężkich zarzutów przeciwko niektórym znanym i cenionym działaczom Krakowa, naszej huty, m. in. dyrektorom, a nikt — oficjalnie — nie czyni nic, aby podać ludziom f a k t y. Prawda, rzetelna i pełna prawda — najlepiej i najskuteczniej może położyć kres panoszącej się plotce, zniesławieniu ludzi.

Prawdy byśmy sobie wszyscy najmocniej życzyli!

Dyskusje, dyskusjami, ale o wszystkim decyduje p r a c a. W największym ferworze sporów nie wolno zapominać o tym co najważniejsze i co jedynie zagwarantować może spełnienie naszych postulatów. Wszak z próżnego i Salomon nie naleje, jeżeli chcemy coś otrzymać to coś trzeba najpierw wyprodukować, wygospodarować.

Zdecydowana większość naszych załóg w pełni rozumie pryncypialność sprawy p r a c y. Daje temu wyraz rzetelnym wykonywaniem swych codziennych obowiązków. Nasz Kombinat pracuje.

Oto kilka meldunków z huty.

WIĘCEJ STALI

W trudnych warunkach pracują dziś stalownicy. Borykają się z niedoborem surówki płynnej, a wiadomo jaka to dotkliwa przeszkoda. Dostawy wsadu są więc obecnie problemem nr 1. Niedobór stali w dniu 9 bm. wynosił 8.400 ton, w tym 4,5 tys. ton stali kon-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Komitety Robotnicze działają

Informowaliśmy o działalności Komitetów Robotniczych w Kombinacie Huta im. Lenina. Aktualnie Komitety Robotnicze wybrane zostały już w większości zakładów i wydziałów.

Ukonstytuował się także Komitet Robotniczy Hutników będący reprezentacją poszczególnych Komitetów Zakładowych i wydziałowych. Pracę KRH koordynuje jego Zarząd.

Komitet Robotniczy Hutników ustalił ścisłe zasady współpracy z Dyrektorem Naczelnym Kombinatu. Współpraca ta opiera się na ustaleniach negocjacji Międzyzakładowych Komitetów Strajkowych Gdańska i Szczecina z Komisjami Rządowymi. W myśl tych porozumień Komitety Robotnicze są organami założycielskimi Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych. Współpraca KRH z DN uwzględnia także naszą hutniczą specyfikę. Z zasadami współpracy mogą wszyscy zainteresowani się zapoznać w Komitetach Robotniczych.

*

KOMUNIKAT

Liczni pracownicy HiL mają wątpliwości czy wstąpienie do tworzących się Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych nie stworzy trudności w korzystaniu z Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej. Informujemy, że — przynależność do kasy nie będzie przeszkodą w zdeklarowaniu się do określonego związku.

KOMITET ROBOTNICZY HUTNIKÓW KOMBINATU HiL

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 37 (1237) 12–18. IX. 1980 Cena 1 zł

Nowa rezolucja — stare sprawy

W Kombinacie HiL odbyła się narada aktywu młodzieżowego ZSMP, na której uchwalono bardzo ważną rezolucję, mającą na celu podniesienie rangi organizacji młodzieżowej. Pełny tekst rezolucji zamieszczamy na str. 6. Rezolucja wysłana została do KC PZPR i ZG ZSMP.

Zamiast komentarza do narady, kilka problemów, na które zwrócili uwagę dyskutanci.

● Generalnie nie rozwiązana jest sprawa mieszkań dla młodych małżeństw. Trudności te kompromitują nas jako społeczeństwo. Bloki rotacyjne dla odrabiających wkład mieszkaniowy złagodziłyby trochę problem. Dobro rodziny jest dobrem najwyższym i kto tego nie pojmuje powinien sobie zafundować korepetycje z nauki o życiu.

● Szczyt nieporozumienia stanowią zarobki junaków OHP. Ich pułap płacowy sięga 10 tysięcy, a są to ludzie po 8 klasie i bez zawodu. Rozpieszczamy ich a potem się dziwimy, że kapryszą przy wyborze normalnej pracy jak panienki. Tak się nikogo nie wychowa. Taki młodzian więcej zarabia od mistrza, który ukończył studia i odpowiada za całą pracę. Źle się dzieje w państwie duńskim, gdy koń ma lepiej niż woźnica.

● Zrobiony został krok w niewłaściwą stronę, gdyż organizacja wzięła się za sprawy socjalne wyręczając innych.

● Bardzo rozsądnie jeden z uczestników skrytykował maniaków w gorącej wodzie kąpanych, którzy wykorzystując sytuację co dwa dni pisali nowe partykularne postulaty, nierzadko bezsensowne i nic tylko żądali.

● Ze smutkiem skonstatowano, że organizacja z poślizgiem zareagowała na wydarzenia ostatnich dni.

● Stwierdzono również, że ZSMP nie był dość silny, by skutecznie bronić interesów ludzi młodych.

Gdzie jesteśmy jako organizacja? Dokąd zmierzamy? — Odpowiedź na te pytania zależy w równym stopniu od pomysłowości, inicjatywy i zaangażowania ludzi młodych, co od nadanych od góry praw i przywilejów.

*

Nieoficjalnie przyznaję, że 4-godzinne obrady zakończyły się prywatnym kacem wyżej podpisanego. Nie od picia, a od słuchania. Włos się jeżył, gdy młodzi ludzie mówili językiem urzędniczym i zbiurokratyzowanym. Do czego to doszło. Wstaje mówca i zamiast prosto, po ludzku palnąć co myśli, lub co go boli, to chowa się za parawan frazesów. Ciekawe, czy gdyby szanowni rozmówcy na te same tematy mieli gawędzić w gronie najbliższych przyjaciół, np. wieczorem przy kominku, czy robili by to równie drętwo. Te uwagi dotyczą nie tylko młodzieżowców. W innych sferach jest jeszcze gorzej, ale zderzenie młodości z dretwotą najbardziej razi.

Urzędnicze wystąpienia sprawiły, że mimo dużej wagi poruszanych problemów wiele osób opuściło salę przed końcem narady.

Przepraszam za te uwagi wszystkich, którzy dyskutowali mądrze i odważnie.

(raf)

Wiele postulatów dotyczy także miejskiej komunikacji. Fot. J. WCISŁO

opinie

Nadal gorąco dyskutujemy nad ważnymi sprawami kraju. W domu i tramwaju. W pracy i po pracy. Dyskutujemy nad przyszłością i teraźniejszością. Wyraźniej niż kiedykolwiek dotychczas rozróżniamy białe od czarnego, dobro od zła, rozliczamy siebie i innych z dotychczasowej pracy. Mówimy o tym wszystkim z nadzieją, że błędy nie zostaną powtórzone, a ludzie którzy nadużyli moralnego kredytu zaufania odejdą ze stanowisk. Często wielka zbiorowa mądrość cechuje te dysputy. Zwykle z rozsądkiem są za pan brat.

Zdarza się jednak, że swoje trzy grosze wtrącają ludzie powodowani emocjami, którzy znajdują okazję do załatwienia osobistych porachunków. Atmosfera dyskusji jest gorąca. Plotka w tych dniach ma wyjątkowo długie nogi. Ktoś słowo szkalujące rzeknie, ktoś następnie dopowie i plotka hasa od wydziału do wydziału, od biura do biura. I nikt nie wie ile w niej prawdy, a ile złośliwości i prywatnej goryczy rzuconej w człowieka.

— Czy pan wie jak się ten sk... urządził? — pyta mnie młody robotnik. I sypie z rękawa ilością dóbr, których to ów pracownik ponoć się w hurcie dorobił.

— Skąd pan o tym wie?

— Co pan wariata struga, przecież wszyscy o tym mówią.

Nie gwałcić Temidy

— A ma pan dowody? Zna pan tych którzy je mają?

— No, niby nie.

— To po co pan rozprowadza uwłaczające człowiekowi posądzenia. Czy zdaje sobie pan sprawę, że już pan zadarł z Kodeksem Karnym? Lecz pomijając nawet odpowiedzialność prawną, czy będzie się pan czuł moralnie rozgrzeszony, gdy zarzuty okażą się złośliwymi plotkami? Może człowiek surowo potraktował kiedyś jakiegoś lesera i obiboka i tamten dziś rozsyła szkalujące bajki.

Wiem, że dorobił się samochodu i mieszkania, lecz czy zastanawia się pan ile dobrego dla huty zrobił? Zna pan ten dorobek? Aaa, o tym nie mówią, bo nie wszyscy chcą znać obie strony medalu.

— Pan go broni?

— Bronię, nie konkretnych ludzi, lecz zasad obiektywnego i sprawiedliwego oceniania człowieka, bez względu na stanowisko jakie zajmuje. Bronię tych zasad, gdyż bez ich przestrzegania, dziś bardziej niż kiedykolwiek indziej, nie może być mowy o normalnej pracy, a sam pan rozumie, że teraz, kiedy już wszystko zostało uynegocjowane potrzebna jest nam rzetelna i spokojna praca.

Nie dajmy się ponosić emocjom. Dzisiaj najwyżej powinny stać akcje logiki, rozsądku i rozwagi. Dajmy im pierwszeństwo. Łatwo skrzywdzić człowieka, łatwo przekreślić jego wieloletni dorobek, lecz raz wyrządzonej krzywdy moralnej naprawić się już nie da. Rozliczać ludzi trzeba spokojnie, na najwyższym poziomie obiektywizmu. Tylko fakty i błędy udowodnione mogą być rzucane na szalę Temidy. Sprawiedliwość nie może zostać powalczona.

L. RAFALSKI

BATERIE STOJĄ W OGNIU...

W Koksowni w gąblocie, gdzie zwykle wiszą ogłoszenia bieżące organizacji społecznych rozplakatowano „Głos Nowej Huty". Skąpa ilość egzemplarzy naszej gazety nie dociera do wszystkich, którzy chcieliby ją przeczytać, do kiosku stąd daleko, o prasę w ostatnich dniach nie jest łatwo, dowodem długie i cierpliwe kolejki jakie czekały na nadejście gazet w ostatni poniedziałek przed kioskami.

We wtorek przed drugą, w momencie łamania zmian zebranie sekretarzy OOP i POP w Komitecie Zakładowym Partii. I sekretarz **Jan Wosik** ma niespełna 15 minut na przekazanie informacji jakie otrzymał w Komitecie Fabrycznym. Za chwilę spotkanie z załogą KTE. Jakie są odczucia członków Partii, tych z pierwszej linii roboty, co na spotkania i operatywki przychodzą wprost od stanowisk pracy?

— Jestem mistrzem — mówi **Stanisław Papaj** — rozmawiam z moimi towarzyszami pracy i towarzyszami partyjnymi codziennie. Ludzie nie mają świadomości, że odnowa jaką zapoczątkowano tym razem będzie trwała. Chcą by były jasne i wyraźne zakresy odpowiedzialności ludzi, na każdym stanowisku, by ta odpowiedzialność była wymierna i egzekwowana. Inaczej — uważają — o odbudowie zaufania nie może być mowy. Chcą także rzetelnej i dokładnej informacji. O wszystkich krajowych sprawach, o wszystkich sprawach interesujących ich jako obywateli.

— U nas przekazaniu informacji służyło — dodaje **Stefan Szymański** — spotkanie wydziałowe. Największe zainteresowanie budziła i budzi nadal sprawa związków zawodowych. Załoga chciałaby w związkach widzieć rzecznik swoich interesów, chciałaby zyskać przekonanie, że nie tylko aktyw związkowy przekazuje jej postulaty wyżej lecz także potrafi walczyć o postulowane sprawy. Nie wszyscy związkowcy — mówią ludzie — wykazali się pracą, nie może przynieść nic dobrego sytuacja gdy jedynie prezes urzędujący działa a reszta zadawala się tym co on przekaże z góry w dół. Odnowa związków zawodowych ma polegać, zdaniem ludzi, nie tylko na demokratycznych wyborach lecz także na demokratycznym działaniu wszystkich związkowców i każdego z osobna.

Edward Belski reprezentuje organizację partyjną administracji zakładu. W okresie ostatnich tygodni właśnie administracja miała najwięcej problemów, wyjaśnianie, wyjaśnianie, i jeszcze raz wyjaśnianie spraw związanych z płacami, zaszeregowaniami, wskaźnikami i składnikami ekonomicznymi. Rzeczy to dość trudne nawet dla fachowców ekonomistów. Są oni zdania, że nasz system płac jest zbyt skomplikowany i niespójny by mógł być zadawalający i sprawiedliwy.

— *Moje osobiste zdanie* — mówi. — *Nauczyliśmy się czekać na zalecenia instancji zwierzchniej, zamiast działać według własnej wiedzy i przekonania, członkowie Partii znają przecież zasady i główne kierunki ustalonej przez Zjazdy polityki, mamy właściwy zasób ogólnej wiedzy politycznej i społecznej, brak nam bieżącej informacji.*

— *Nasi towarzysze partyjni* — mówi Stefan Szymański — *codziennie mają do nas dziesiątki pytań, na które nie zawsze znajdujemy odpowiedź. Pytają nas nie tylko podczas spotkań wydziałowych i narad lecz także zwyczajnie w czasie pracy. Przecież pracujemy na sąsiednich a czasem i tych samych stanowiskach pracy. Informacja jakiej szukają jest czasem jedyną przekazywaną przez nich w swoim środowisku. A załoga naszego zakładu to ludzie z okolicznych wsi, gdzie oprócz radia i dziennika telewizyjnego nie ma innych możliwości zdobycia wiadomości. Chcielibyśmy móc im odpowiedzieć na każde z zadawanych pytań.*

— *Uważam* — dodaje sekretarz organizacyjny KZ-tu Koksowni — *że pracując wśród naszej załogi i to bez przenośni, bo wszyscy pracujemy tutaj zawodowo mamy bardzo dobry kontakt z ludźmi. Wydaje mi się jednak, że obecnie powinno się nasilić ilość spotkań pierwszych sekretarzy KZ-tów w Komitecie Fabrycznym.*

Nie tylko podczas spotkań poniedziałkowych winien kontaktować się z Komitetem Fabrycznym aktyw partyjny z komitetów zakładowych. Sądzę, że w obecnej sytuacji musimy się spotykać co najmniej dwa razy w tygodniu. W tej chwili w centrum uwagi jest sprawa przyszłego funkcjonowania związków zawodowych. My poprzez nasze 6 organizacji partyjnych jesteśmy w stanie dotrzeć do całej załogi, jakoś kształtować jej opinię. Dlatego nam jest konieczna ściślejsza więź z ogniwami informacji, konieczna nam jest obszerniejsza informacja o sprawach kraju i Kombinatu.

Na dłuższe wymiany zdań nie ma czasu. Właśnie już rozpoczyna się zebranie w KTE, planowe, zapowiadane jeszcze w czerwcu. Załoga spotyka się z kierownictwem, aktywem partyjnym i związkowym. Załoga pyta:

- o składniki proponowanej podwyżki płac.
- gospodarkę remontową i części zamienne.
- formułę przyszłych związków zawodowych.
- sposób wyrównania dysproporcji pomiędzy uposażeniem kadry techniczno-inżynieryjnej a pracownikami o niższych kwalifikacjach.
- o kadrę w ogólności, bo braki kadrowe są tutaj ogromne.
- o wszystkie ważne i drobne sprawy zakładu i swoje osobiste jednostkowe także.

Niektóre z tych pytań dowodzą jednak żenującego braku chęci zrozumienia podstawowych spraw. Bo tylko uśmieszek musi budzić dopominanie się „równego" potraktowania w przeszeregowaniach bumelantów i rzetelnych pracowników. Żądanie załatwienia wszystkich przeszeregowań od razu, podparte argumentem, że ci załatwiani w drugiej kolejności także potrzebują pieniędzy dziś.

Postulat stworzenia związków zawodowych na zasadzie wymyślonej na poczekaniu przez postulującego i sprzecznej z zasadami nie tylko ustaleń z Gdańska lecz także zdrowego rozsądku. Przykro, gdy takie propozycje podlane jadem nienawiści wysuwa człowiek o wiecej niż średnim poziomie wykształcenia.

Koksownia leży na uboczu, główny nurt życia Kombinatu płynie jakby obok niej. I to trzeba wspólnymi siłami zmienić.

*

Z codziennej porannej operatywki u dyrektora Janusza Rożnowskiego przez aparaturę głośno mówiącą dolatują w środę takie wieści: dotyczące minionej doby na Koksowni:

Oto fragmenty dźwiękowej relacji rozgłośni zakładowej Kombinatu.

— Jaka sytuacja na dziś?

— Na dziś węgla może wystarczy. Mam na składowisku zamiast 46 tylko 32 tys. ton. W tej chwili dostaw mi nie obiecują. Na dziś może wystarczy, dziś może przyjdzie porcja na jutro — mówi kierownik Zakładu inż. Bogusław Dębicki.

— Ile straciłeś od początku miesiąca? — pyta dyrektor Rożnowski.

— 482 komory.

— Przygotuj teksty do wszystkich i trzeba napisać, że sytuacja jest awaryjna.

— Z uwagi na to, że są kłopoty, kłopoty kadrowe a do tego ludzie jeszcze nie pilnują swoich stanowisk. Wczoraj wieczorem przyjechałem na zakład a baterie stoją w ogniu. Baterie stoją w ogniu a ludzie zebrali się grupkami i dyskutują.

ANNA GORAZD

Dziękujemy ZA PRACĘ

W ostatnich tygodniach zakończyli pracę i przeszli na zasłużony odpoczynek:

— **Władysław Rycerz** — zatrudniony na stanowisku operatora suwnic w Wydziale Walcownie Gorące Blach, członek PZPR, ZBoWiD, jubilat 45-letniej pracy zawodowej, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem „Zasłużony na Polu Chwały", Medalem „Za udział w walkach o Berlin", Medalem „Zwycięstwa i Wolności", Krzyżem Walecznych, Odznaką Grunwaldzką, wyróżniony srebrna odznaką „Zasłużony Pracownik Kombinatu HiL", w Kombinacie pracował od 1953 roku.

— **Leon Buczak** — zatrudniony na stanowisku starszego ekonomisty w Zakładzie Wielkopiecowym, członek PZPR, jubilat 25-letniej pracy zawodowej, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Walecznych, Medalem Brązowym „Zasłużony na Polu Chwały", „Za udział w Walkach o Berlin", Za Warszawę", „Za Odrę, Nysę i Bałtyk", Medalem „XXX-lecia Polski Ludowej", „Zwycięstwa i Wolności", w Kombinacie pracował od 1955.

— **Władysław Pszczoła** — zatrudniony na stanowisku starszego wsadowego, w Zakładzie Stalowniczym, jubilat 25-letniej pracy zawodowej, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, w Kombinacie pracował od 1956 roku.

Koleżanki i Kolegów, którzy zakończyli pracę zawodową żegnają towarzysze wspólnej pracy oraz kolektywy kierownicze macierzystych jednostek przekazując Im serdeczne podziękowania i Życzenia.

Przepraszamy za pomyłkę która wkradła się do tekstu zamieszczonego w poprzednim numerze — powinno być:

Stanisława Tutak — zatrudniona w Dziale Kadr

Władysław Żołnierkiewicz — zatrudniony w Dziale Głównego Inżyniera d/s Technicznych. Przepraszamy.

SPOTKANIE KOMBATANTÓW

Przypominamy, że dnia 15 września br. odbędzie się „Uroczysta Wieczornica" z okazji 41 rocznicy agresji hitlerowskiej na Polskę. Spotykamy się w sali widowiskowej Klubu Kombatanta Nowa Huta, os. Górali 23. Prosimy o przybycie w mundurach.

Zarząd Fabryczny ZBoWiD HiL
Zarząd Koła Inwalidów Wojennych PRL N. Huta

W dniu 10 września 1980 r. zmarł długoletni działacz samorządu mieszkańców — Przewodniczący Komitetu Osiedlowego osiedli Na Skarpie i Młodości, Stalowego, Wandy i Willowego tow. JULIAN CZECH.

W okresie 6-letniej pracy w samorządzie osiedlowym dał się poznać jako aktywny rzecznik słusznych interesów mieszkańców, szczególnie w zakresie dbania o estetykę i zazielenianie terenów komunalnych, miejsc rekreacji osiedlowej, organizowania wczasów na działkach dla emerytów i rencistów oraz placów zabaw i ogródków jordanowskich dla dzieci i młodzieży.

Przyczynił się do pogodzenia wielu zwaśnionych lokatorów, pracując w zespołach orzekających Społecznej Komisji Pojednawczej.

Odszedł z naszego grona żarliwy i ofiarny działacz społeczny, który nie szczędził czasu, zdrowia i siły dla dobra naszej dzielnicy.

DZIELNICOWY KOMITET
FRONTU JEDNOŚCI NARODU
KRAKÓW — NOWA HUTA

SĄDZĘ, ŻE ZAWAŻY NASZA OPINIA...

(Dalszy ciąg ze str. 1)

mamy otrzymać materiały statystyczne, jakie do tej pory nie były dostępne, by zorientować się w tak zwanym „Koszyku" dóbr. Moim zdaniem nie tylko będziemy się interesować materiałami statystycznymi lecz sami zdobywać potrzebne nam informacje. Na koszty utrzymania składa się, jak wszyscy wiemy, nie tylko cena żywności lecz także czas spędzony przez pracujących w kolejkach, dostępność podręcznika szkolnego i skryptu uniwersyteckiego, biletu do kina i teatru, kursu doskonalenia zawodowego, wysokość opłaty za przedszkole i ognisko np. muzyczne. Sądzę, że koszty utrzymania kształtuje nie tylko wysokość czynszu za mieszkania ustalona przez państwo i spółdzielczość mieszkaniową lecz także ceny za mieszkania i pokoje sublokatorskie żądane na czarnym rynku, a przecież wiemy jak duża liczba pracowników musi z tych mieszkań korzystać, musi się podporządkować wygórowanym żądaniom spekulantów. Jako robotnik mam możliwość szerokiej konsultacji ze swoimi towarzyszami pracy, jako ojciec licznej rodziny mam pewne pojęcie o trudnościach życia codziennego, jako mieszkaniec nowego osiedla wiem jak dają się we znaki niedoinwestowania szkolnictwa... Sądzę, że nasza opinia zaważy w decydujący sposób na polityce socjalnej w naszym kraju.

Np. na ustalaniu wysokości zasiłków rodzinnych, Sądzę, że obecne rozwiązanie, ustalenie granicy 2.000 złotych zarobków przy ustalaniu podwyższonego zasiłku rodzinnego tylko poprawia sytuację rodzin naprawdę najgorzej uposażonych, borykających się z największymi trudnościami. Nie niweluje także istniejących różnic w tym zakresie, co budziło zrozmiałe oburzenie społeczne. Moim zdaniem zatrzymanie wzrostu kosztów utrzymania ważne jest nie mniej niż podwyżka płac i dlatego z naszą pracą wiążemy duże nadzieje.

Notowała: ANNA GORAZD

ZADECYDUJE PRACA

(Dalszy ciąg ze str. 1)

wertorowej. Zdarzają się — niestety — przestoje konwertorów, brakuje bowiem surówki płynnej. Wiadomo, że wielki piec nr 1 jest w remoncie, ale czy tylko z tego powodu mają stalownicy kłopoty?

Dobrze pracuje załoga pieca tandem wykonująca swe plany dobowe. Dokładają także wysiłków obsady pieców martenowskich i konwertorów, aby niedobór zlikwidować i zacząć gromadzić nadwyżki.

ZAŁOGA WYDZIAŁU RUR ZGRZEWANYCH W CZOŁÓWCE

Tutaj nie ma z wsadem problemu, praca przebiega więc rytmicznie, wydajnie. Plan wykonywany jest z nadwyżką. Dostawy rur przeznaczone dla odbiorców krajowych i na eksport przebiegają zgodnie z zamówieniami.

Warto podkreślić, że także plan sierpnia został przez tę załogę wykonany. Najlepiej spisują się pracownicy Oddziału Wykańczalni (kier. inż. **Jan Stypuła**), pracownicy Ciągu II Rur) kier. inż. **Andrzej Skrzypczyński**) oraz Ocynkowni Rur (kier. inż. **Władysław Piskozub**).

TRUDNA PRACA KOKSOWNIKÓW

Ciężka jest sytuacja załogi Zakładu Koksochemicznego. Pracuje ona w niepełnych obsadach, aktualnie brakuje 336 ludzi. Również ze wsadem nie jest najlepiej, poza węglem „k" importowanym ze Związku Radzieckiego, brakuje węgla koksującego z kopalni polskich. Zapas krajowych węgli koksujących wystarcza zaledwie na dobę pracy!

W dniu 9 bm. brak było koksownikom do planu 7,5 tys. ton koksu. Nie wykonali także planu sierpniowego, niedobór wyniósł 36 tys. ton koksu.

Praca przebiega jednak spokojnie, podczas roboty nikt w ZK nie dyskutuje. Na to nie ma po prostu czasu.

DLA KRAJU I NA EKSPORT

W ZB-1 plany dobowe są wykonywane, Oddział Walcarek za 9 dni września uzyskał 1.400 ton nadwyżki, Oddział Ocynkownia jest w planie. Nie wykonała natomiast zadań załoga Ocynkowni Elektrolitycznej Blach, niedobór wynosi ok 300 ton. Cały wydział wykonał plan sierpniowy.

W ZB-2 najlepiej aktualnie pracuje załoga Wytrawialni Blach mająca na koncie ok. 200 ton dodatkowej produkcji. Gorzej pracuje obsada walcarki 4-klatkowej. Ma ona ok. 6 tys. ton niedoboru — powód kłopoty z wsadem, a przede wszystkim z jego jakością, z remontem też były problemy. Pod planem są także, w tej chwili, agregaty cięcia.

Atmosfera jest jednak w wydziale dobra, wszystkim pracownikm zależy na możliwie szybkim odrobieniu zaległości. **(jd)**

POSTULAT DO SZYBKIEJ REALIZACJI

W ostatnim „Głosie Nowej Huty" w artykule pt. „Głos naszej załogi" redaktor Henryka Rosiek sporo miejsca poświęciła jednemu z postulatów załogi Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego a mianowicie staraniom załogi o uzyskanie terenu na pracownicze ogródki działkowe. Moim zdaniem tak żywotny dla załogi HPR postulat jest możliwy do załatwienia od zaraz i to przez własną załogę HPR.

Otóż między Parkiem Kultury, ogródkami i stawem na Dąbiu od wielu lat leży odłogiem i denerwuje przejeżdżających do pracy kilka hektarów urodzajnej ziemi, przez którą przechodzi magistrala ciepłownicza. Kiedyś na tym terenie były piękne ogródki działkowe, ale później dla budowy magistrali oraz składu rur teren został zajęty przez „Instal", który już po wykonaniu magistrali przez szereg lat składował różne rury. Po zabraniu wszystkich rur i wykonaniu magistrali teren przedstawiał obraz księżycowy z ogromnymi hałdami ziemi, które zostały ostatnio zniwelowane, lecz teren wymaga jeszcze splantowania oraz przykrycia kanału ciepłowniczego (leżą już od dłuższego czasu na miejscu odpowiednie prefabrykaty).

Uważam, że HPR mógłby pomóc „Instalowi" w przykryciu kanału prefabrykatami oraz w splantowaniu terenu na cele ogródków działkowych dla swoich pracowników.

Urząd Dzielnicowy zapewne chętnie będzie widział takie zagospodarowanie leżących od kilkunastu lat kilku hektarów ziemi, która obecnie dla dzielnicy nie tylko, że nie przynosi pożytku rolniczego, ale jest kłującym w oczy przykładem niegospodarności.

W ten sposób HPR może zadowolić załogę i zrobić pożyteczną pracę dla dzielnicy.

Mgr inż.
ALBIN KSIENIEWICZ

Z powodu zgonu JULIANA CZECHA byłego pracownika ZB Jego Żonie i córce wyrazy głębokiego współczucia i żalu składają

KZ PZPR,
Rada Zakładowa,
Kierownictwo oraz,
Koleżanki i Koledzy.

„PEWEX" BEZ POLSKICH TOWARÓW

Tylko jeszcze samochody i traktory polskiej produkcji można w „Pewexie" nabyć za dolary. Inne towary, jak postanowiono w porozumieniu z Gdańska, już są wycofywane ze sklepów „Pewexu" i przekazywane placówkom handlu wewnętrznego, gdzie można je będzie nabyć za złotówki. Towary te to dywany, polski sprzet radiowy i telewizyjny oraz kożuchy i konfekcja skórzana wytwarzana przez nasze zakłady. Oczywiście, jak informuje dyrektor handlowy „Pewexu" w Warszawie, artykuły te na razie są skierowywane do magazynów przedsiębiorstwa i dopiero po dokonaniu formalności zostaną przekazane do handlu. Operacja ta zostanie zakończona jeszcze w tym tygodniu. Towarów jednak, a są to artykuły naprawdę atrakcyjne, nie będzie tak wiele by zaspokoiły apetyty wszystkich potencjalnych nabywców.

Pozostał bez zmiany jedynie tryb nabywania alkoholi za dewizy oraz samochodów polskiej produkcji i traktorów. Nadal, jak poprzednio, na te towary są przyjmowane przedpłaty w dewizach. (ag)

CO Z WNIOSKAMI I POSTULATAMI NASZEJ ZAŁOGI

OSTATNIE TYGODNIE, bardzo burzliwe i jednocześnie bogate w wydarzenia, spowodowały falę zebrań — partyjnych, związkowych oraz całych załóg. W trakcie wielogodzinnych dyskusji poruszono setki spraw dotyczących zagadnień wewnątrzzakładowych i ogólnopolskich, zgłoszono także liczne wnioski oraz postulaty.

Wszyscy jesteśmy zainteresowani, aby jak najszybciej wszystkie słuszne i możliwe do realizacji wnioski i postulaty załogi zostały zrealizowane. Jaki jest przebieg wdrażania tych wniosków w życie?

Pismem okólnym nr 4 dyrektora naczelnego Kombinatu HiL powołane zostały zakładowe i wydziałowe zespoły, których zadaniem było zebranie i usystematyzowanie wszystkich zgłoszonych przez załogi wniosków i postulatów. **Te sprawy, które dotyczą wewnętrznych zagadnień zakładów i wydziałów przekształcone zostały w zakładowe i wydziałowe harmonogramy realizacji z określeniem terminów wykonania i osób za to odpowiedzialnych.** Postulaty wykraczające poza kompetencje poszczególnych wydziałów zostały skrupulatnie zebrane i skierowane do dyrekcji Kombinatu HiL, gdzie zajął się nimi specjalnie powołany zespół. Wszystkie wnioski i postulaty naszej załogi zgrupowano według problemów i adresatów.

I GRUPĘ stanowią sprawy przesłane do załatwienia władzom centralnym (ponad 400 wniosków). Zostały one usystematyzowane według następujących szczegółowych zagadnień: sprawy zatrudnienia i płac (chodzi tu m.in.: o poziom płac, dopłaty do płac podstawowych, wynagrodzenie z tytułu „Karty Hutnika" i dodatki za wysługę lat, dni wolne od pracy, zasiłki rodzinne, emerytury i renty, podział zakładowego funduszu nagród, nagrody jubileuszowe, nagrody za eksport). W grupie tej mieści się także postulat dotyczący odznaczeń państwowych, zagadnienia społeczno-polityczne, sprawy dotyczące zaopatrzenia rynku, zagadnienia socjalno-bytowe, zagadnienia organizacyjno-techniczne i produkcyjne oraz inne.

II GRUPA, to postulaty skierowane do władz resortowych. Zostały one zgrupowane w układzie analogicznym jak poprzednie. Łączna ich ilość wynosi 280.

III GRUPĘ stanowią postulaty kierowane do władz miasta Krakowa. Jest ich kilkadziesiąt, dotyczą spraw mieszkaniowych, zaopatrzeniowych, komunikacji miejskiej itp.

Wszystkie te postulaty po uzgodnieniu z Komitetem Robotniczym Hutników będą skierowane w terminie do 15 bm. do załatwienia adresatom.

Najbardziej liczna jest **IV GRUPA** postulatów przyjętych do realizacji w ramach samego Kombinatu. Są to sprawy dotyczące: zatrudnienia i płac (427), zagadnień socjalno-bytowych (163), organizacyjno-technicznych (2), społeczno-politycznych (192) i zaopatrzeniowych (108). Postulaty te także zostały rozpracowane w formie harmonogramu określającego terminy i osoby odpowiedzialne za realizację poszczególnych spraw.

Niektóre, najpilniejsze postulaty, dotyczące zagadnień płacowych, zostały już załatwione, bądź weszły w fazę realizacji. Dotychczas przeprowadzone zostały uzgodnienia zakresu wysokości i form podwyżek płac w poszczególnych zakładach, wydziałach i pionach pomiędzy dyrekcją Kombinatu a kolektywami tych jednostek.

Podwyżki płac polegają przede wszystkim na:

- **przeszeregowaniu o jedną kategorię w ramach dotychczasowej tabeli płac, względnie jeżeli to nie jest możliwe, zastosowaniu wyższej tabeli płac,**
- **przyznaniu dla uprawnionych stanowisk (również mistrzów) dodatków za pracę w warunkach uciążliwych, szkodliwych i niebezpiecznych, względnie w uzasadnionych przypadkach podniesieniu ich do wyższego poziomu,**
- **podniesieniu premii dla mniej zarabiających pracowników.**

Obecnie trwa przygotowywanie przez wszystkie jednostki organizacyjne Kombinatu oraz kontrola list pracowników objętych podwyżką płac w oparciu, o które rozpisane zostaną nowe angaże.

Dalsze informacje dotyczące realizacji postulatów załogi, zarówno leżących w gestii Kombinatu jak i przekazanych do władz, podawać będziemy w „Głosie" na bieżąco.

*

W HUTNICZYM PRZEDSIĘBIORSTWIE REMONTOWYM NR 3 we wtorek po południu Komisja ds. pracowniczych postulatów analizowała wspólnie z delegatami załogi wszystkie zgłoszone wnioski. Ich pełną listę przedstawił przewodniczący Komisji mgr **Józef Janus,** zastępca kierownika zakładu ds. pracowniczych. Był to długi rejestr obejmujący ponad 160 różnych spraw z różnych dziedzin życia. Punkt po punkcie rozważano wszystkie tematy. W kilkudziesięciu podjęto konkretne decyzje gdyż dotyczyły spraw wewnętrzzakładowych. Natomiast pozostałe skierowano do dyrekcji HPR.

Wiele z tych najważniejszych spraw remontowców przedstawiliśmy w poprzednim numerze gazety. Obecnie skoncentrujemy się nad kolejnymi.

Postanowiono generalnie skończyć ze sprawą tzw. „uefów". Wszyscy doskonale rozumiemy, że pod tym hasłem kryje się problem „fizyczno-umysłowy". Poza tym już od października br. zniknie z pola widzenia zakładu fikcyjne zatrudnianie sportowców. Uregulowane zostaną sprawy wynagradzania pracowników funkcyjnych organizacji społecznych.

Porządkowanie obejmie w ogóle wszelkie zagadnienia zatrudnieniowo-płacowe. Między innymi wejdzie w życie (bo teoretycznie zarządzenie w tej sprawie wydano kilkanaście miesięcy temu) sprawa ekwiwalentu za dodatkową pracę dla płatników w poszczególnych wydziałach.

Podwyżka płac realizowana obecnie nie dotyczy junaków OHP. Decyzję tę argumentuje się faktem, że junacy korzystający z wyżywienia stołówkowego nie ponoszą wyższych niż dotąd kosztów utrzymania.

Bardzo duża grupa tematów odnosiła się do spraw socjalno-bytowych i warunków pracy załogi. Dokona się wnikliwego przeglądu szatni. Poczyniono też konkretne sugestie co do sposobu poszerzenia zaplecza szatni w ogóle. Sprawy te uzgadnia się z Kombinatem HiL.

JESZCZE RAZ DO GŁOSU doszły sprawy przenoszenia pracowników o nadszarpniętym zdrowiu na stanowiska lżejsze z zachowaniem ich dotychczasowego wynagrodzenia. Jest to sprawa niełatwa w hutnictwie i nie może być załatwiona od ręki. Proponowano np. zorganiować produkcję uboczną...

Więcej było „spraw perspektywicznych", bo przecież wszyscy chyba rozumieją, że to co narosło przez lata nie da się rozwikłać w przeciągu kilku tygodni. Te sprawy, które mogą być załatwione od zaraz są traktowane pilnie bez odkładania na później. Delegaci z wydziałów otrzymali zresztą listy ogólnozakładowych postulatów i sami będą skrupulatnie śledzić przebieg ich realizacji. (R)

POLICZĄ DZIECI I DO ROBOTY

— DO HUTY PRZYJECHALIŚMY BEZPOŚREDNIO ZE SZCZECINA, ANI GODZINY ODDECHU. NAWET SPRZĘTU NIE ZABRALIŚMY, DOPIERO KILKA DNI TEMU ŚCIĄGNIĘTO NIEKTÓRE RZECZY...

— *Boże Narodzenie, pamiętasz* — mówi ANTONIN do ACHTELIKA — *spędzaliśmy w hucie „Bobrek". Wielkanoc zwykle wypada w Hucie Lenina. To już prawidłowość. Bo na przykład na wiosnę przyszłego roku reperować będziemy „dwójkę".*

— Takie refleksje snują od czasu do czasu „wędrujący" od lat remontowcy czyli pracownicy Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego. Mimo przysłowiowego, śląskiego hartu ducha, tęskniący przecież za ciepłym rodzinnym kątem. I mimo nieopuszczającego ich jak zwykle humoru. Stefan Antonin mistrz wiodący remontu kwituje sytuację w ten sposób „młodzi przyjadą do domu, policzą dzieci i znowu wio w Polskę..."

— *Trzeba prowadzić z konieczności dwa domy. To oczywiście drożej kosztuje* — kalkulują chłopcy w czerwonych, białych i żółtych hełmach.

— *Tymczasem czterdziestozłotowa delegacja — powiedzmy otwarcie, najczęściej nie wystarcza na pokrycie większości kosztów utrzymania.*

— *Jeszcze tu w Hucie, jadamy w stołówce — więc wychodzimy na swoje a w Szczecinie sam obiad pochłaniał prawie całą dietę. Tymczasem ten „włóczęgowski trud" powinien się opłacać. Ale wracajmy do rzeczy.*

Z różnych przyczyn są opóźnienia w bieżących robotach. Remont Wielkiego Pieca nr 1 przypadł bowiem na burzliwy okres przemian. Trzeba więc szybko nadrabiać opóźnienia. Dyskutuje się także w pracy ale przede wszystkim dyskutować należy po pracy...

MIĘDZY GODZINĄ JEDENASTĄ A DWUNASTĄ konserwuje się windę na wielkim piecu — solidnie pracującą przez resztę doby. Jej udźwig wynosi półtorej tony. Ten „mały spacerek" po wielkim rumowisku musimy więc w zasadzie odbyć pieszo. Piszę o rumowisku, ~~bo~~ tak na dzisiaj wygląda „jedynka" i mam wiele słów uznania dla kierownictwa remontów wszystkich szczebli, że te wszystkie nici — prace na różnych poziomach w różnym zakresie umieją właściwie powiązać.

Penetrację zaczynamy od góry, od gardzieli pieca. Dokonuje się tu wymiany pancerza udarowego wielkimi płatami. Już zamontowano kilka takich metalowych ogromnych prostokątów. Widać wyraźnie obramowania, czyli zespolenia nad którymi skrzętnie pracują spawacze. Jakość ich pracy ocenia się nie tylko na oko, przy oddawaniu pieca po remoncie wszystkie segmenty w szczegółach zostaną prześwietlone. Nic nie ukryje się przed aparaturą „rentgenologa" przemysłowego — **CZESŁAWA KOLENDY.** Sam zresztą, prawie jak specjalistyczny aparat jest w swoim działaniu skrupulatny, nawet drobiazgowy, (co należy rozumieć precyzyjny).

Na tym poziomie wykonuje się jednocześnie kilka ważnych operacji remontowych. Montaż pancerza udarowego należy do brygady **ANTONIEGO MATERLI.** Długoletniego pracownika, doświadczonego fachowca, uśmiechającego się przyjaźnie spod ronda żółtego hełmu.

Nieco wyżej — wyjaśnia Antonin — *brygada Wiktora Michalika pracuje przy wymianie jezdni wózka montażowego.*

— Notuję skrzętnie fachowe określenia na podręcznych karteluszkach. Czuję jak przez ramię śledzi moje pospieszne zapisy **HORST SZYGUŁA** — kierownik montażowy. Poprawia, podpowiada... i wyczuwam w tej, przyjaznej cenzurze nieme wyjaśnienia — bo wy, humaniści czasami rąbnięcie takiego byka...

TAK, TU NA PIECACH wnikliwie czyta się prasę a odległa historia „ze strzelaniem wilka" krąży jak zabawna anegdota. No właśnie, dziennikarz wówczas przesadził z ładunkiem wybuchowym do „wyważania" skrzepniętego żelazo-żużla. Przy podanej wówczas wielkości można by wysadzić dokumentnie i piec, i cały Kombinat...

— My wspominamy zabawne zdarzenie, gdy tymczasem obok pracują w wielkim napięciu chłopcy z Częstochowy. Wszystkie mięśnie napięte, na różnych rozmieszczeni poziomach mocno trzymają stalowe liny. Śledzą każdy ruch chłopaka w zielonym hełmie. Tak od dwóch godzin czuwają z troską. I choć tyle spojrzeń skierowanych jest w rozbłyskujący snopem iskier ogień w jego rękach, on jest sam. Sam zawieszony na wysokości kilkudziesięciu metrów nad ziemią. Sam, ze swoimi rękami i nogami, których na tej cienkiej rurze jest jakby za dużo. Skoncentrowany — widzi chyba tylko miejsca, które ma odkrawać. Chłopak z Częstochowy — **LESZEK KUŚ,** brygadzista. W tej chwili jakikolwiek kontakt z nim, odwracanie uwagi byłoby z mojej strony głupotą i jednocześnie prawie przestępstwem. Obiecuję jednak w najbliższym czasie przedstawić naszym czytelnikom Leszka — z bliska.

Ale już dzisiaj należy się wyjaśnienie na czym polegała ta niebezpieczna operacja. Otóż w pasie dwunastym (czuwa nad moim nazewnictwem mistrz Antonin) na wysokości właśnie gardzieli, piec łączy z odpylnikiem rurociąg wyrównawczy. Jest to wąski walec stalowy, zawieszony w powietrzu bez żadnego dojścia drabinkowego czy czegokolwiek. Właśnie dokonywano demontażu tego rurociągu a Leszek kroił palnikiem połączenia.

PRZY TYM WRAŻENIU BLEDNĄ POZOSTAŁE, choć nie brakuje ich na innych poziomach. Praca wre na wszystkich wysokościach. Pełna obsada, ludzie się spieszą. Na samym dole (ta część nazywa się garem pieca) wymienia się osprzęt wodny czyli wszelkie instalacje chłodzenia. Zaraz w sąsiedztwie w pasie dysz „Jacek" burzy wszystko co nawinie się pod ciężki wałek ciągniony na linach. „Jacek", to wygarniacz używany do odgruzowywania pieca. Sypie się na wszystkie strony nie tylko w samym wnętrzu. I przez otwory wyskakują odłamki gruzu. Całe szczęście, że tym razem nie zapomniałam zabrać hełmu. Nie mogę jednak pojąć, jak to się dzieje, że rozpryskujący wokół gruz omija remontowców wiercących wewnątrz otwory do strzelania bloków węglowych.

Jest to już dwudziesty któryś dzień kapitalnego remontu, najstarszego w Kombinacie pieca. I nie ostatni, mówimy więc do widzenia...

HENRYKA ROSIEK

Podczas przerwy śniadaniowej. Fot. S. GAWLIŃSKI

Stanisław Baranik — poseł na Sejm PRL

OBYWATELSKIE PYTANIE:
czy zrobiliśmy wszystko co od nas zależało?

Publikujemy poniżej wystąpienie naszego posła Stanisława Baranika, który zabrał głos na forum ostatniej sejmowej debaty. Warto również przypomnieć, że to od posła Baranika wyszła propozycja zwołania w trybie nagłym posiedzenia Klubu Poselskiego PZPR celem uzyskania informacji o zaistniałej w kraju sytuacji i celem ewentualnego zwołania sesji sejmowej.

Przez ponad 2 miesiące aktyw partyjny, społeczny, gospodarczy a także załogi większości zakładów pracy w kraju poddane zostały ciężkiej próbie czasu. Szybki rozwój sytuacji w naszym kraju budził autentyczny niepokój wśród zespołów pracowniczych, wśród mieszkańców — zwłaszcza, gdy po pierwszych zignorowanych pprzez władze państwowe zakłóceniach, zaczęły niemal lawinowo występować przestoje i strajki. Przeradzały się one niejako w system, gdyż po niewinnych jak się wydawało żądaniach o charakterze ekonomicznym, które dały początek rozliczaniu naszej administracji przyszła kolej na Związki Zawodowe a później prawdopodobnie przyjdzie na partię, a stąd do wielkiej polityki już tylko krok.

Dzisiaj kiedy nasz aktyw jest zmęczony, wręcz pada z nóg, nadszedł czas próby najcięższej.

W każdym zakładzie, w każdej komórce organizacyjnej także i w Kombinacie HiL, piętrzą się stosy papieru wypełnione postulatami, wnioskami, żądaniami, a wszystko to obwarowane terminami konsultacji, odpowiedzi, wprowadzania w życie — słowem realizacji.

W tym miejscu nas, doświadczonych przecież działaczy społecznych i politycznych zaczynają nachodzić wątpliwości. No bo jakże to, przecież zdecydowana większość tych problemów jest żywcem wyjęta z wypracowanych przez instancje partyjne, związkowe, młodzieżowe czy KSR-y programów działania, zamierzeń i przedsięwzięć. Jakże to jest możliwe, by zagadnienia, pod którymi kreśliły się rzesze aktywu wspomnianych instancji nie były możliwe do realizacji przez całe lata, a dziś na skutek heroicznych decyzji i wysiłków trzeba je natychmiast wprowadzać w życie? Jak to się stało, że aktyw zakładów pracy został przez władze centralne pozostawiony właściwie do dzisiaj własnemu losowi.

Zdziwienie budzi również brak jakiegokolwiek odezwu na składane codziennie instancjom zwierzchnim informacje o aktualnej sytuacji w zakładach pracy, o przebiegu zebrań, spotkań, narad. Są to informacje ciekawe, bo składające się przeważnie z cytatów, a dotyczą jakże istotnych i wyzwalających żywe namiętności problemów, choćby tylko wspomnieć: — karuzelę stanowisk, nadmierne zaetatowanie instancji i organizacji, dorobkiewiczowstwo osób na stanowiskach, poczucie bezkarności, nie liczenie się z nikim i z niczym w różnych sytuacjach, czy nie ponoszenie żadnej odpowiedzialności za zaistniały stan rzeczy.

Ostro piętnowana jest sprawa informacji, o której się mówi że wychodzi z dołu na pewno, dokąd dociera w rzetelnej a nie zniekształconej formie, to już trudniej odpowiedzieć. A wiadomo na pewno że odwrotna droga informacji praktycznie nie istnieje lub jest na tyle spóźniona — że nieaktualna.

W takiej sytuacji rodzi się niepewność co trzeba zmienić, co tylko odnowić, jakie w kraju działają mechanizmy? Najgorsze jest to że nie wiadomo gdzie jest granica prawdy i plotki. Stan ten nie sprzyja skutecznym działaniom na rzecz normalizacji życia w kraju. Wytworzyła się taka sytuacja, że obie negocjujące strony znalazły się w niej nie po raz pierwszy i obie muszą się jej uczyć.

Ja wiem, że pytań można stawiać nieskończenie wiele bo to łatwe. Ale jest jedno pytanie, na które powinien odpowiedzieć sobie każdy członek partii, każdy działacz społeczny, czy gospodarczy, a mianowicie: czy w dotychczasowym działaniu zrobiłem wszystko co do mnie należało i tak jak należało?

Wiem, że jest to pytanie trudne, jak i wszystkie poprzednie, ale prawdopodobnie najważniejsze.

Dziś kiedy zapadły decyzje o powołaniu samorządnych związków zawodowych, o potrzebie stanowienia konkretnych dokumentów w tej sprawie jak i w sprawie samorządów, to bądźmy także świadomi potrzeby stanowienia ustawy o przedsiębiorstwie wpisanym w nowe realia, a więc wyposażonego w stosowne usprawnienia i kompetencje, tak, aby 12 miesięcy oznaczało dla wszystkich po prostu rok, aby 360 tys. ludzi porzucających pracę ponosiło konsekwencje takiego kroku, by fluktuacja 2,5 mln pracowników przestała być zmorą naszej gospodarki, by wreszcie wynik ekonomiczny uzyskany przez przedsiębiorstwo stanowił o jego pozycji i randze gospodarczej.

Istnieje także pilna konieczność ustawowego wpisania organizacji młodzieżowej w organa przedstawicielskie i samorządowe, bo jest to dla partii a także dla młodzieży sprawa niezmiernie ważna.

Powoływanie specjalnych komisji rządowych jako panaceum dla rozwiązywania nabrzmiałych problemów w poszczególnych środowiskach jest rodzajem szukania w ciemnościach, czy gaszeniem pożaru, bo sprawy te powinny i muszą być rozwiązywane przez ludzi bądź instytucje do tego powołane drogą wyboru lub mianowania — w stosownym czasie i w oparciu o doskonałą znajomość rzeczy, pogłębioną stałym dialogiem prowadzonym w danym środowisku, co zresztą jest zgodne z duchem postanowień VI Zjazdu Partii.

W moim przekonaniu, wyjaśnienie do końca zaistniałej sytuacji winno być prowadzone z udziałem Sejmu, jako najwyższego organu ustawodawczego i reprezentatywnego dla naszego społeczeństwa. W żadnym przypadku i w żadnej sytuacji Sejm i jego organy nie mogą stać na uboczu życia społecznego kraju, zwłaszcza, że premier lub minister z mandatem poselskim uznawany jest przez społeczeństwo przede wszystkim i odbierany jako premier lub minister, bo tak społeczeństwo zostało przyzwyczajone, podobnie jak przyzwyczajone zostało do tego, że w prasowej relacji z obrad Komisji Sejmowej tłustym drukiem podano nazwisko ministra referującego dany temat, a posłowie prawdopodobnie tam byli i na pewno głosowali „za". A przecież jest to z gruntu fałszywa interpretacja działalności poselskiej.

I nie o nazwiska — lecz o sposób stawiania problemów przede wszystkim chodzi.

Trzeba dać partii odetchnąć. Sejm musi równie skutecznie jak partia kontrolować merytorycznie realizację swych decyzji poprzez Komisje Sejmowe, szczegółowo poprzez NIK, w takim zakresie, by prawo i przepisy państwowe były dla wszystkich przejrzyste i zrozumiałe i do wszystkich jednakowo odniesione. Tylko wówczas będziemy mogli w pełni realizować dewizę, że władza to nie stanowisko — lecz autorytet, a tego nam dzisiaj potrzeba najbardziej.

Szpalty szczerości

Bardziej skomplikowany już chyba być nie może...

Źle jest i chyba mija się to całkowicie z intencjami autorów obecnie obowiązującego, skomplikowanego jako się rzekło i zupełnie nieczytelnego systemu płac, gdy przepisy z powodu ich mnogości i zagmatwania, nie trafiają do ludzkiej świadomości.

Przekonałem się wielokrotnie podczas odbywających się w hucie zebrań i narad, jak powszechnie niezrozumiałe są sprawy płacowe. Na każdym zebraniu gross czasu zajmowały te właśnie zagadnienia. Padały dziesiątki pytań, rodziły się setki wątpliwości, które mało kto był w stanie wyjaśnić. Można było odnieść wrażenie, śledząc tok tych zebrań i narad, że o nic innego tym naszym hutnikom nie chodzi, jak tylko o pieniądze. Wszystkie inne sprawy pozostawały niejako na marginesie spraw płacowych. A przecież nikt nie zamierzał traktować ich jako mniej ważne...

Gdyby system płac był prostszy i co za tym idzie bardziej zrozumiały dla szeregowego pracownika huty, o [illegible] byłoby prowadzić rozmowy na temat podnoszonych przez załogę postulatów płacowych. Nie trzeba by za każdym razem sprowadzać fachowców od zatrudnienia i płac, tych nielicznych w hucie specjalistów mających jakie takie rozeznanie w dżungli przepisów, taryfikatorów, premii, dodatków, tabel itp. Następnie, nie trzeba by organizować punktów konsultacyjnych, tracić wielu godzin na cierpliwe, spokojne wyjaśnienie spraw co do których zresztą sami wyjaśniający nie zawsze mieli pełne przekonanie.

Zastanawiam się na co komu było takie horrendalne skomplikowanie spraw płacowych? W czyim interesie działano mnożąc przepisy i wprowadzając coraz nowe zasady płacowe, tak konsekwentnie i z uporem godnym lepszej sprawy, aż powstał obecny mętlik? Myślę, że nie było to jednak świadome działanie w kierunku tego, żeby płaca podstawowa pozostała czynnikiem już zupełnie mało znaczącym w całokształcie zarobku, albo żeby w przepisach i mechanizmach kształtowania się płac — nikt nie miał żadnego rozeznania. Sądzę, że powód był inny, a na imię mu zbiurokratyzowanie także tej jak i innych dziedzin naszego społecznego życia. Przywoływanie papierków, zasłanianie się nimi, tam gdzie po prostu trzeba było myślenia.

Te różne taryfikatory, tabele, dodatki — tak znakomicie zaciemniające istotę kształtowania się indywidualnych zarobków, stanowiły rodzaj „plastra", lekarstwa doraźnego, w rezultacie zresztą nieskutecznego. Z biegiem czasu ta metoda doprowadziła do zabrnięcia w ślepą uliczkę płacową. Posłuchajmy.

Płaca pracownika fizycz..., stop wyrażajmy się ściśle — płatnego godzinowo, wynika dziś ze stawki osobistego zaszeregowania oraz z określonej grupy i tabeli płac. Grup mamy 12, a w tej chwili 2 tabele „A" i „B" Już samo usytuowanie pracownika w tej „materii" budzi mnóstwo wątpliwości, zastrzeżeń i sporów.

W skład płacy wchodzi także nadwyżka akordowa wynikająca z obowiązujących norm pracy. I tu także rodzi się cała masa wątpliwości w rodzaju: dlaczego ja mam nadwyżki akordowej 15 proc. a mój sąsiad z klatki schodowej — 25 proc., a szwagier — 30 proc.?

Dla pracowników nieakordowych obowiązuje premia stała, której poziom jest różny. A więc znów cały obszar pytań i wątpliwości...

Obowiązują także dodatki np. za pracę na II i na III zmianie. Też zresztą mocno kwestionowane przez pracowników zatrudnionych na jedną zmianę.

Istnieją jeszcze dodatki za pracę w warunkach szkodliwych i uciążliwych: jedni mają te dodatki, drudzy ich nie mają. Stale słychać argument, że warunki pracy są jednakowo ciężkie np. dla tych z eksploatacji jak i dla tych z utrzymania ruchu, a otrzymują je tylko jedni. Stawki też zresztą nie są jednakowe, jedni dostają złotego na godzinę, inni 2.50 złotego. A jak jednoznacznie określić gdzie są warunki szkodliwe i uciążliwe, a gdzie ich nie ma?

Przedmiotem pretensji są także różnice w stawkach między przeszeregowaniem w ramach tabeli „A", a przyznaniem stawki z tabeli „B".

Dochodzą jeszcze i innego rodzaju dodatki gmatwające tylko w dalszym ciągu sprawę.

A pracownicy umysłowi? Ci mają znów kłopoty z różnicami wynikającymi z tabeli I i tabeli II. Stawka przeszeregowania w ramach tabeli I jest dwa razy niższa od stawki z tabeli II. Powstaje anomalia: przechodząc na tabelę II otrzymuje się więcej niż w przypadku przeszeregowania....

Ufff! Pot występuje na czoło gdy to, bodaj w telegraficznym skrócie, zebrać i przedstawić. A praca w warunkach tego gąszcza przepisów, załatwianie ludzkich spraw, skarg, odwołań? Można tylko współczuć.

Mówił mi znajomy, który niedawno wrócił ze Stanów Zjednoczonych, że tam przez pewien czas pracował. Jego zarobek obliczany był według jednej genialnie prostej zasady. Szef przyznał mu stawkę 4.20 dolara za godzinę. Według tego „zaszeregowania" dostawał wypłatę. A co do tego, zapytałem. Kompletnie nic, padła odpowiedź. Gdybym pracował dłużej, to na „gwiazdkę" dostałbym jeszcze dodatkową gratyfikację, taki rodzaj premii za dobrą, rzetelną pracę. Na tym koniec.

Nie taki zły system, pomyślałem. Prosty i zrozumiały. Nie byłoby chyba „grzechu" gdybyśmy z takich wzorów zechcieli u nas skorzystać...

JERZY DANEK

Przegląd warunków pracy i co z niego wynika

W wydziałach nadal toczą się zażarte dyskusje na temat statusu i roli klasowych, niezależnych, czy samorządnych Związków Zawodowych. Każdy stara się wyrazić swe zdanie, a jednocześnie usłyszeć opinię drugich. Jakie powinny być te związki, co do tego wszyscy są całkowicie zgodni: powinny być prawdziwym przedstawicielstwem załóg, wyrazicielem ich woli rzetelnego wykonywania swych obowiązków, ale w dobrych warunkach, stworzonych przez kierownictwo zakładu. Wyrazicielem dążenia do dostatniego życia, należytego odpoczynku po pracy. Powinny być też obrońcą załóg — prawdziwym obrońcą, takim jaki potrzebny jest zwłaszcza w trudnych godzinach.

Tym opiniom — nic ująć, nic dodać. A tymczasem Prezydium ZRK zajęło się kilku ważnymi dla całej załogi sprawami (odnotowuję ten fakt, aby podkreślić utrzymanie także dziś przez naszą hutniczą instancję związkową kursu na praktyczną, roboczą działalność). **Tymi sprawami, to realizacja wniosków z wiosennego przeglądu warunków pracy załogi, przygotowania Kombinatu do zimy i zaopatrzenie załogi w ziemniaki.**

Jak wynika z informacji kierownika Działu BHP HiL inż. **Łukasza Gądzika** oraz z dyskusji, plon tegorocznego przeglądu był wyjątkowo bogaty. W wyniku dokonanych prac zebranych zostało 1930 wniosków, a z tej liczby wysegregowano i sformułowano 1.119 zadań do wykonania. Dodajmy — zadań obwarowanych konkretnymi terminami i wskazaniem kto odpowiada za ich realizację.

A co można powiedzieć o wykonaniu, to bowiem interesuje nas wszystkich dzisiaj najbardziej? **746 zadań przyjęto do realizacji w okresie 3 kwartałów br. Całkowicie wprowadzono w życie 656, a w tej liczbie mieści się 25 zadań zrealizowanych z wyprzedzeniem** (termin realizacji w IV kwartale br.). **Program poprawy warunków pracy załogi, zatwierdzony przez KSR, wprowadzany jest zatem w życie pomyślnie, dobrze służy naszym hutnikom.** Kilka zakładów i wydziałów zasługuje na wyróżnienie za rzetelną troskę o pełne wykonanie zadań przyjętych w wyniku Przeglądu „Wiosna-80", są to: P-60, ZB, P-63, P-64, P-67, ZP, ZK, ZO. Nieprawidłowo natomiast wcielają zadania w życie takie jednostki, jak: ZS (na 40 zadań nie zostało wykonanych 9), ZH (na 72 zadania do realizacji nie wykonano 21), P-61 (do wykonania 7 zadań, nie wykonano 3), ZT (55 zadań do realizacji, nie wykonano 20).

Wiele mógłbym przytoczyć tutaj konkretnych przykładów wykonanych prac, mówiono bowiem o tym na plenum. Są to istotne dokonania na drodze poprawy warunków pracy. **Niemała jest jednak także liczba zadań, ważnych dla załogi i pilnych, a jednak nie wykonanych w terminie. Chodzi tutaj przede wszystkim o takie sprawy jak odnawianie pomieszczeń szatni i łaźni oraz stołówek.** Przeszkodą stał się brak materiałów, a szczególnie farb, lakierów oraz armatury. Nie wystarczający był również potencjał roboczy do wykonania tych prac. **Wniosek jest oczywisty: trzeba teraz zrobić wszystko, aby niezbędne materiały się znalazły, aby remonty mogły jednak być dokonane!**

Do sprawy przygotowań huty do pracy w okresie zimy i do zaopatrzenia załogi w ziemniaki, powrócę w następnym numerze „Głosu". A teraz jedna jeszcze informacja. Zarząd Główny ZZH, doceniając potrzeby naszej huty, przyznał ostatnio dotację w kwocie 2 mln złotych z przeznaczeniem na doposażenie naszych domów wczasowych. Natomiast Krakowska Rada Związków Zawodowych dofinansowuje kwotą półmilionową przeprowadzenie w Kombinacie HiL tegorocznej akcji ziemniaczanej. (jd)

O Domu Kultury bardziej optymistycznie

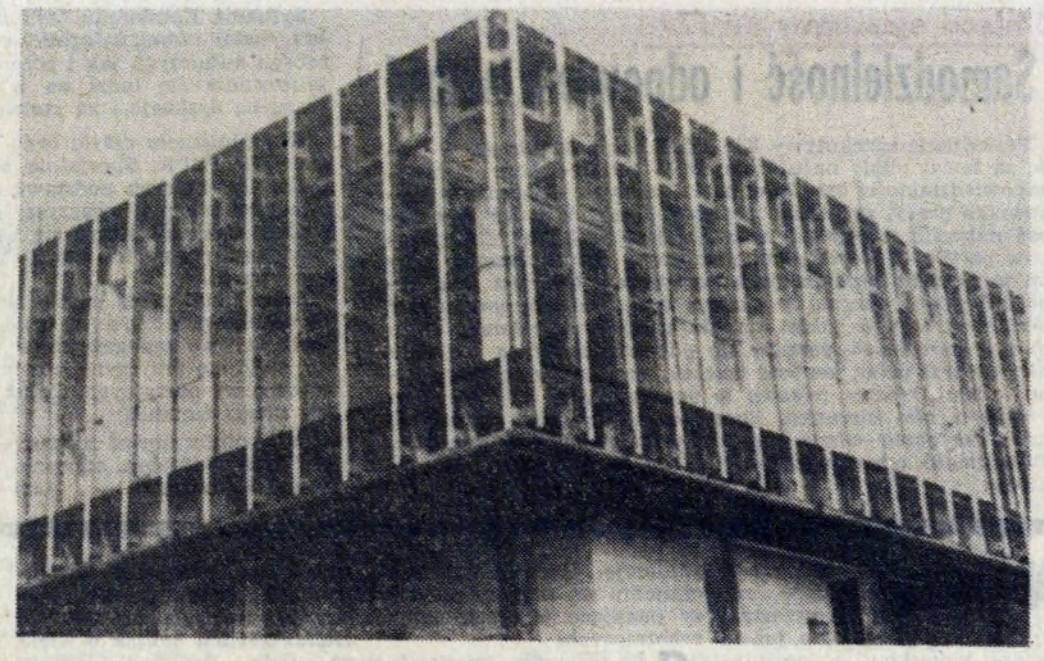

Ta budowa stała się w ciągu swej wieloletniej historii swego rodzaju symbolem złej działalności inwestorskiej i budowlanej. Ciągnie się żółwim tempem. Mijają całe miesiące, a nie dostrzega się żadnych zmian w bryle architektonicznej obu budynków Domu Kultury — tzw. dydaktycznego i technicznego. Jakby nie dość było całej gamy powodów tego smutnego stanu rzeczy, od jakiegoś czasu pogorszyło dodatkowo sytuację zamienienie... sali kinoteatru w scenę krakowskiej Operetki.

Pojawił się jednak — natychmiast spieszymy poinformować o tym fakcie nowohucką społeczność — promień nadziei i akcent bardziej optymistyczny. Oto ta legendarna już budowa nabrała nagle rumieńców życia, stała się nareszcie czymś, o czym nie mówi się już nieśmiało i z zażenowaniem. **Otrzymała należny jej priorytet wśród pilnych i ważnych spraw nowohuckiej dzielnicy, kombinatu, całego miasta Krakowa.** Weszła w centrum zainteresowania władz oraz organizacji projektowych i budowlanych. Zapadły liczne decyzje, w wyniku których rodzi się właśnie ten nasz redakcyjny optymizm.

Byłem ostatnio na posiedzeniu w sprawie budowy Domu Kultury odbywającym się pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Krakowa **Józefa Gajewicza.** Forum — wysokiego szczebla, dyrektorzy naczelni, projektanci, inwestorzy, działacze. Postanowiono, używając języka konkretów i wiążących decyzji, twardo zabrać się za tę budowę i doprowadzić ją do przekazania społeczeństwu, do końca przyszłego roku.

Termin to bardzo trudny i napięty (wbrew pozorom), robót do wykonania pozostało masę. Dużo trzeba jeszcze dokumentacji, opracowuje ją Biuro Projektów „Budopol" w Warszawie. Będzie czynić wszystko co możliwe, aby dopływ dokumentacji był sukcesywny i nie wstrzymywał prac budowlanych. Inwestorzy i budowniczowie dołożą wszelkich starań, aby z zadań wywiązać się w terminie troszcząc się przy tym o dobrą jakość wykonawstwa.

Najwięcej kłopotów będzie z salą widowiskową Operetki, ze sceną i urządzeniami elektroakustycznymi. Aparaturę trzeba sprowadzić z zagranicy, za dewizy. Czasu jest mało, a wyposażenie sceniczne musi być bardzo dobre.

Spodziewamy się, że batalia, która się już rozpoczęła, doprowadzona zostanie do pomyślnego finału. Tego serdecznie budowniczym życzymy!

Fot. ST. GAWLIŃSKI

DOM KULTURY KOMBINATU ZAPRASZA

ZDK ul. Majakowskiego 2, 15.IX — godz. 18.30 — Wieczór Folkloru Krakowskiego (występy śpiewaków, kapel i zespołów ludowych oraz pokaz strojów) — 16. IX — godz. 18.00 — spotkanie realizatorów XIX Turnieju Kulturalnego Kombinatu HiL.

Klub „Kuźnia" os. Złotego Wieku 14, 15.IX — godz. 18.00 — Galeria „M", Otwarcie wystawy modeli latających wykonanych w modelarni Klubu „Kuźnia".

Klub Kombatanta ZBoWiD os. Górali 23, 15.IX — godz. 17.30 — Uroczysta akademia w 41. rocznicę napaści hitlerowskich Niemiec na Polskę.

Klub Seniora os. Na Skarpie 64, 18.IX — godz. 17.00 — Inauguracja sezonu kulturalnego — Występ zespołu „Siostr Knapik".

Klub Młodych os. Młodości 1, 15.IX — godz. 16.00 — Inauguracyjne spotkanie Klubu Teatralnego, prowadzenie — Elżbieta Liebel, 16.IX. godz. 18.00 — Otwarcie wystawy fotografii W. Michalika, 18.IX — godz. 20.00 — Koncert zespołu „Extra Ball".

Kino Klubu Młodych, 16.IX — godz. 17.00 — „Na tropie Vilbiego" prod. GB, 16.IX — godz. 17.00 — „Mandingo" — prod. USA.

Klub Muzyki Młodzieżowej — 12.IX — godz. 18.00 — „With The Beatles".

*

Dyrekcja Młodzieżowego Domu Kultury w Nowej Hucie os. Na Stoku 31a prowadzi nabór do chóru dzielnicowego oraz do zespołów wokalnych dziecięcych i młodzieżowych. Zapraszamy serdecznie dziewczęta i chłopców. Informacji udziela sekretariat MDK os. Na Stoku 31a tel. 467-14.

Niedaleko Nowej Huty... Fot. S. GAWLIŃSKI

„Jam warszawska Syrena
urodziła mnie Wisła,
ja, warszawska dziewczyna,
tak jak Wisła srebrzysta.

Ja — dziewczyna warszawska,
ja — warszawska Syrena,
a krew moja w toń Wisły
z moim miastem spłynęła.

Byłam zawsze wesołą
roztańczoną dziewczyną
i śpiewałam rybakom,
i flisakom gdy płyną..."

tak poetycko głosił uroki Syrenki Tadeusz Kubiak. Syrena — wpisana w herb Warszawy, symbol niezniszczalności polskiej stolicy i jej bohaterstwa. Syrena już w mitologicznych podaniach starożytnych przedstawiana była jako istota zwodnicza, uwodzicielska, czarująca... Jest więc też Syrena symbolem uwodzicielskiej siły Warszawy i jej niepowtarzalnego uroku.

Pomniki Nowej Huty

SYRENKA

Przed 35 laty wrzesień nazwano Miesiącem Odbudowy Stolicy. I tak było przez kilkanaście lat. Pojawiały się wielkie transparenty: Cały naród odbudowuje stolicę. Syrena była godłem wywoławczym tych emocji. Dziś Warszawa jest odbudowana i otrzymała nowy architektoniczny kształt na miarę naszych czasów, a ze społecznego funduszu swej odbudowy mogła nawet przeznaczyć finanse na cele innych miast. Ale właśnie we wrześniu wracamy szczególnie myślą do Warszawy, wywołując z pamięci bohaterskie jej losy. Z funduszy SFOS został na Osiedlu Kolorowym zorganizowany zieleniec.

Plenerowa rzeźba Syrenki ma to uzmysłowiać i przypominać mieszkańcom Nowej Huty o Warszawie. Rzeźba została wykonana przez art.-rzeźbiarkę Magdalenę Jaroszyńską, absolwentkę krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych z 1956 r., uczennicę prof. Jacka Pugeta.

Syrenka w swym oryginalnym, bo odbiegającym od warszawskich pomników kształcie, zdobi zieleniec przy Os. Kolorowym od 1963 r., i jest jedną z kilku ciekawiej zakomponowanych plenerowych rzeźbiarskich akcentów dzielnicy. A jeśli uwierzyć wtajemniczonym w legendy nowohuckie, pogodnymi wieczorami od pomnika niesie się śpiew i delikatny taneczny szum łusek. Bo i Tadeusz Kubiak podał jej poetyckie wyznanie, jakoby Syrenka była zawsze wesołą, roztańczoną i rozśpiewaną dziewczyną.

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

Kwiaty w naszym ogródku

ZA KILKA TYGODNI przystąpimy do sadzenia trwałych roślin na naszych działkach. Dokonując wyboru radzimy wziąć pod uwagę krzewy i drobne drzewka. Rośliny te posadzone na obrzeżach z powodzeniem spełnią rolę ścianek odgradzających, a poza tym przez cały sezon swoją zielenią i kwiatami ożywią i udekorują działkę. Podejmując decyzję posadzenia krzewów, należy wybierać takie które by stanowiły atrakcję o każdej porze roku. Są liczne odmiany krzewów kwitnących od najwcześniejszych miesięcy roku (jak np. leszczyna, forsycja, różanecznik) — aż do zimowych miesięcy. W zimie kwiaty mogą nam zastąpić czerwone pędy świdwy, a soczystą zieleń prezentują nam rośliny zimozielone (iglaki).

W czasie sadzenia powinno się wybierać odpowiednie miejsca. Wspaniałe efekty daje posadzenie obok siebie kilku krzewów tego samego rodzaju np. forsycji lub ognika szkarłatnego przy gęsto kwitnącej, krzaczastej hortensji.

W najgłębszych ostępach Niepołomickiej Puszczy

OŚRODEK HODOWLI ŻUBRÓW W PUSZCZY NIEPOŁOMICKIEJ ZAJMUJE 65 HA OBSZARU. ŻYJE TU STADO ŻUBRÓW W LICZBIE 17 SZTUK — CZYSTEJ POLSKIEJ LINII BIAŁOWIESKIEJ. (NA ŚWIECIE SĄ DWIE LINIE RODOWODU TEGO ZWIERZA KAUKASKA I BIAŁOWIESKA). JEŚLI CHODZI O OŚRODKI HODOWLANE W POLSCE, PO NIEPOŁOMICACH SĄ JESZCZE TRZY: — W SMARDZEWICACH — LASY SPALSKIE, BORKACH — WOJ. SUWALSKIE ORAZ W PSZCZYNIE NA ŚLĄSKU. BIAŁOWIESKIE I BIESZCZADZKIE ŻUBRY ŻYJĄ NA WOLNOŚCI, NATURALNIE NA TERENACH ZABEZPIECZONYCH, WSZAK ŻUBR TO ZWIERZĘ AGRESYWNE NIE DAJĄCE SIĘ „UDOMOWIĆ".

Niepołomicki rezerwat ogrodzony jest betonowym murem, za którym zwierzęta czują się „u siebie", nie zagrażają też otoczeniu. W dawnych wiekach kiedy polowali na nie królowie, chodziły luzem ale i Puszcza rozciągała się na ogromnych obszarach a pełna była zwierzyny wszelakiej.

Sięgając do historii nowszej — rezerwat założony został w r. 1938. Żyło w nim kilka zaledwie sztuk. W czasie wojny wywieziono je do Rzeszy, tu zaś prowadzono hodowlę dzików. Po wyzwoleniu Ośrodek odrestaurowano udostępniając go zwiedzającym. Zamknięto go po wybuchu epidemii pryszczycy w r. 1954 i tak pozostało do dziś, z tym że hodowla prowadzona jest na wysokim poziomie. Zwierzęta nie chorują, rozwijają się prawidłowo o czym świadczy coroczny przychówek. W tym roku stado powiększyło się o 3 młode żubrzęta. Taka jest opinia lekarza weterynarii dr Andrzeja Krzakowskiego, który z ramienia Krakowskiego Zakładu Weterynarii sprawuje opiekę leczniczą nad Ośrodkiem. Jego zadaniem jest kontrola przestrzegania zasad profilaktyki żywienia, higieny, hodowli, obsługi itp. Wyniki badań wpisuje do specjalnego rejestru.

Lata te rodem z krakowskiego ZOO.

TEREN OŚRODKA PODZIELONY jest na 7 kwater. Co kilka dni przepuszcza się stado do innej kwatery gdzie zdążyła odrość świeża trawa. Nie jest ona bynajmniej podstawowym pożywieniem żubrów. Ich codzienny jadłospis jest niezwykle urozmaicony.

Od rana pracownicy obsługi podają wysoko gatunkowe pasze treściwe, napełniają koryta śrutą kukurydzianą, otrębami, owsem, dodają wysłodki buraczane tudzież witaminy a w drabinkach pod dachem zawsze znajdzie się zielonka i suche siano. Żubry lubią też gałęzie drzew — dębu, osiki, grabu, sosny, wierzby iwy. Każde zwierzę ma swoje koryto, do którego jest przyzwyczajone ale jeśli któreś wcześniej zje swoją porcję bieży do sąsiada, odpycha go od stołu i spożywa jego przydział. Takie maniery, niegodne królewskiego zwierza, zmuszają pracowników do ingerencji i obrony słabszych osobników. Dzienna norma dorosłej sztuki wynosi latem około 7 kg pasz treściwych, 3 kg wysłodków, 3 kg siana; zimą te ilości są większe a miejsce świeżej zielonki zajmują okopowe. Jest to karma trudna do zdobycia. Trzeba zabiegów, żeby napełnić żubrzą spiżarnię, zabezpieczyć zwierzynę przed głodem na długie miesiące zimowe. Latem prawdziwą udręką dla zwierząt i ludzi Puszczy są komary, których w tym zwłaszcza roku jest niezliczona ilość. Zimę natomiast żubry znoszą doskonale. Lubią wylegiwać się w śniegu, spod którego nieraz widać tylko łby. Nie boją się też mrozu. Od późnej jesieni kwatery się otwiera by zwierzęta mogły poruszać się swobodnie po całym rezerwacie.

WRACAJĄC DO OBYCZAJÓW króla puszczy: całe stado czuje się jak gdyby odpowiedzialne za każdego osobnika. Szczególnie troskliwie opiekuje się krową cielną i gdy przychodzi czas porodu nie pozostawia jej samej, nie odchodzi z kwatery nawet na lepszy paśnik. Dopiero po dwóch, trzech dniach gdy matka i młode czują się dobrze całe stado rusza razem na inne miejsce wypasowe. Żubrza mama jest bardzo czuła dla swej pociechy. Czuwa by nie stała się jej żadna krzywda, opiekuje się nią, pielęgnuje na swój zwierzęcy sposób. Każdy nowy członek stada otrzymuje nazwę i „metrykę". W niepołomickim rezerwacie jest np. „Pozytywka", „Porąbka", „Plenera", „Kader". Zwierzęta przyzwyczajają się do swego miejsca pobytu i do swoich opiekunów. Może Czytelnicy pamiętają przygody żubra „Puzona", który przewieziony z Niepołomic do Bieszczad uciekał stamtąd dwukrotnie i wracał do rezerwatu.

Dzicy mieszkańcy Ośrodka odwiedzani są, zwłaszcza zimą, przez inne zwierzęta. Żubrza stołówka wabi lisy i zające. Lisy podkopują się pod betonowe ogrodzenie i wyjadają resztki śruty, otrąb, ziarna, polują też na myszy w paśnikach. Zające korzystają z lisich przejść. Pracownicy nieraz obserwowali z „ambony" owych gości krzątających się wokół koryt.

DUŻY WPŁYW na prawidłowy rozwój oraz samopoczucie zwierząt ma, niewątpliwie, rzetelna praca obsługi i ludzki stosunek do podopiecznych. Tak właśnie jest w Ośrodku, kierowanym ostatnio przez doświadczonego leśnika i łowczego Stanisława Wiktorowicza. Poprzednio, przez ponad 30 lat był on związany z leśnictwem i hodowlą zwierzyny dzikiej w opoczyńskich lasach, posiada więc doskonałe rozeznanie w tym zawodzie. Przyjął propozycję podjęcia pracy w Puszczy, za czym przemawiały też względy rodzinne. Poznał nowe tereny, nowe otoczenie, zyskał nowych współpracowników i przyjaciół. M. in. wielce sobie ceni starania dyrekcji OPN, któremu Ośrodek podlega, jak również współpracę i pomoc w zakupywaniu i transporcie pasz, ze strony niepołomickiej GS, SKR z Woli Batorskiej, a także nadleśniczego mgr inż. Tadeusza Irząbka, leśniczego Henryka Arleta. Przy zbyt szczupłej obsadzie kadrowej Ośrodka taka pomoc jest bardzo cenna. Żona, p. Danuta, jest znów zaangażowana w swoim gospodarstwie domowym. Na podwórku leśniczówki kręci się mnóstwo ptactwa, baraszkują małe kocięta i dorodne pieski żyjące ze sobą „za pan brat". Życie na pustkowiu — w sąsiedztwie są tylko 3 rodziny — też ma swój urok wynikający z obcowania z naturą. Jedno spojrzenie na obejście wystarczy, aby się przekonać, iż gospodarze są miłośnikami zwierząt zarówno tych dzikich jak i przydomowych. Poza tym jest to dom, który każdego przybysza wita niezwykle serdecznie i gościnnie.

W wolne od pracy dni Puszcza Niepołomicka przyciąga wielu mieszkańców Krakowa i Nowej Huty. Przybywają „zieloną linią", normalnym autobusem lub pojazdem własnym. Obowiązuje zakaz wjazdu w głąb lasu ale spacerować można. Przyroda Puszczy nie jednego urzeka ale jednocześnie nie jednego martwi widok oszpeconych drzew o coraz mniejszym, rzadszym listowiu, o coraz krótszych igłach, niepokoi coraz to uboższe poszycie leśne. Dosięga tu bowiem niszczycielskie działanie przemysłu. Temu pięknemu obszarowi puszczańskiemu grozi zagłada...

LEOKADIA WAŚNIOWSKA-WOŹNIAK

GŁOS MŁODYCH GM

REZOLUCJA

Aktyw fabrycznej, robotniczej organizacji ZSMP w Kombinacie Huta im. Lenina zebrany na naradzie młodzieżowej w dniu 5. 09. 1980 roku postanawia:

W aktualnej sytuacji społeczno-politycznej zaistniałej w naszym państwie młodzi hutnicy chcą być aktywnymi uczestnikami i współtwórcami przemian społeczno-gospodarczych, służących głębokim procesom odnowy we wszystkich dziedzinach naszego życia. W tym celu uważamy za niezbędne umocnienie społeczno-politycznej pozycji młodych obywateli naszej Ojczyzny i jej reprezentanta wśród klasy robotniczej — Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. W związku z tym przedstawiamy nasze postulaty, zgłaszane przez młodzieżową część załogi Kombinatu:

— urealnić uczestnictwo przedstawicieli młodzieży w terenowych organach władzy i samorządu społecznego oraz zapewnić jej skuteczne oddziaływanie na kształt terenowego planu społeczno-gospodarczego i jego realizację,

— określić prawa i obowiązki młodzieży i jej organizacji w ustawie o młodzieży

— wyposażyć organy ruchu młodzieżowego w prawo inicjatywy ustawodawczej

— utworzyć zespół posłów młodzieżowych w Sejmie

— wprowadzić przedstawicieli ZSMP do Kolektywów zakładów i zinstytucjonalizować ich udział w odpowiednim akcie prawnym w ramach ustawy o przedsiębiorstwie.

Przedstawiamy nasze postulaty w głębokim przekonaniu, że ich realizacja byłaby zgodna z koncepcją naszej partii, dotyczącej partnerstwa młodzieży w działaniu a eksponowanej w uchwałach VII Plenum KC z 1972 roku, które niestety nie zostały w pełni zrealizowane. Wierzymy, że urzeczywistnienie naszych propozycji umożliwi określenie miejsca młodych w życiu społeczno-gospodarczym naszej Ojczyzny w stopniu zaspakajającym nasze patriotyczne ambicje i dążenia!

UCZESTNICY NARADY AKTYWU
ZSMP KOMBINATU
HUTA im. LENINA

Dom Kultury proponuje:

Od kilku lat kolektywy związkowe w HiL opracowywały na każdy nowy sezon programy i plany działania dotyczące zaspokojenia szeroko pojętych potrzeb społeczno-kulturalnych swoich załóg. W tych programach na plan pierwszy wysuwał się wypoczynek po pracy, różne formy relaksu i inne formy „zagospodarowania" wolnego czasu. Programy te były realizowane w większym lub mniejszym procencie a stopień realizacji bywał oceniany merytorycznie i przekładany na punkty w systemie międzywydziałowego współzawodnictwa kulturalnego, czyli w Turnieju Kulturalnym.

Warto przypomnieć, że propozycja tej akcji: systematycznego opracowywania programów własnej aktywności społeczno-kulturalnej wydziałów — wyszła z Zakładowego Domu Kultury w roku 1977 i przez większość jednostek organizacyjnych (zakłady, piony, wydziały) została przyjęta z zainteresowaniem jako akcja potrzebna i korzystna dla załogi.

Skorzystaj z okazji

Informujemy, że Uniwersytet Robotniczy ZSMP HiL przyjmuje zgłoszenia na:

— kursy języków obcych: j. angielskiego i j. niemieckiego (stopień podstawowy) dla dorosłych i dla dzieci

— kursy kroju i szycia

— kursy gry na gitarze

Zgłoszenia prosimy kierować do sekretariatu UR i Klubu Młodych ZSMP, os. Młodości 1, tel. 438-90.

Z obrad egzekutywy KF PZPR

Samodzielność i odpowiedzialność

Posiedzenie egzekutywy KF PZPR jakie odbyło się w środę za temat miało najistotniejsze w chwili obecnej sprawy, odpowiedzialności członków partii za swoje działania w środowisku pracy, za własne postawy. I sekretarz KF **Jan Bąbaś** nakreślił w skrócie najważniejsze problemy dla członków partii: — *Musimy dokonać oceny dotychczasowej pracy w naszych organizacjach partyjnych. Odnowa jaką zapoczątkowano obecnie w naszym życiu politycznym zależeć będzie od tego w jakim stopniu wszyscy członkowie organizacji partyjnych poczują się odpowiedzialni za nią. Konieczna jest pełna jawność działań, współpraca ze wszystkimi ludźmi, którym odnowa w naszym życiu leży na sercu i dążą w tym kierunku. Naczelną zasadą dla wszystkich członków partii winna stać się samodzielność w działaniu, świadomość odpowiedzialności. I za to co robią i co się dzieje.*

Sytuacja Kombinatu jeśli idzie o produkcję nie jest dobra, mamy szereg zaległości z ubiegłego miesiąca tak w wyrobach hutniczych jak i półproduktach. Konieczne jest zmobilizowanie się ludzi do wytężonej pracy, rozgraniczenie czasu na dyskusje i na rzetelną robotę.

W najbliższym czasie będą trwały przygotowania do plenum KF PZPR. Specjalnie powołane zespoły przygotują materiały, których podstawą staną się oceny i wypowiedzi członków załogi i towarzyszy partyjnych z wydziałów. W tej ogólnej dyskusji liczyć się będą szczególnie głosy szeregowych towarzyszy, ich ocena działalności organizacyjnej i ideowej partii.

Odzyskanie przez partię autorytetu wśród załogi jest uwarunkowane postawami członków partii. Właśnie mało żarliwe zaangażowanie w sprawy jakie im powierzono, stało się przyczyną utraty zaufania ludzi do niektórych towarzyszy partyjnych. Teraz trzeba zrobić wiele by sytuacja uległa zmianie.

Jak poinformował zebranych tow. **Edward Cisowski** prezes ZRK — 24 bm. odbędzie się plenum organizacji związkowej Kombinatu. **(ag)**

Powódź słów i dobrych chęci

Nie wiem, czy byłbym w stanie zliczyć ilość zebrań, w których uczestniczyłem. Nie zliczyłbym już na pewno wniosków i postulatów, które notowałem w swoim notesie. Wśród nich były także i te, które przedstawiali działacze i szeregowi członkowie Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Jeden jednak, powtarzający się, zapadł mi w pamięć szczególnie: KAŻDE ZEBRANIE ROZPOCZYNAJMY OD ROZLICZENIA SIĘ Z WNIOSKÓW JUŻ PODJĘTYCH NA ZEBRANIACH POPRZEDNICH. Takie propozycje padały często.

Ale i ten wniosek nie został zrealizowany. Pozostał w sferze dobrych chęci. Czy wobec tego można było mówić o realizowaniu pozostałych? Pytanie retoryczne...

Ożywienie naszego życia społeczno-politycznego nie ominęło też ZSMP. Piszemy o tym m. in. w relacji z narady aktywu młodzieżowego HiL. Publikujemy podjętą tam rezolucję. Bacznie też wsłuchujemy się w głosy młodzieży padające w czasie zebrań robotniczych.

Czy rezolucje mogą być panaceum na wszystkie dolegliwości naszego działania? Czy rezolucje wpłyną na praktykę funkcjonowania Związku? ZSMP ma przecież duże kompetencje. Wystarczy przeczytać statut. Problem jednak w tym, czy zawsze działacze korzystali z tych kompetencji, czy jego przedstawiciele aktywu nie uczestniczyli w pracach kolektywów zakładowych bądź innych organach samorządowych. Przecież gdy chcieliśmy, to zabieraliśmy głos w najistotniejszych problemach huty. Znam też wiele odważnych i zdecydowanych wystąpień naszych przedstawicieli. Było ich jednak o wiele za mało. Pozostali z reguły mówili głosem ściszonym. Zbyt często swą obecność ograniczali do przytakiwania.

Można też zapytać o działalność Zespołów Młodych Radnych któremu patronowała nasza organizacja. Z praktyki wiemy, że była to raczej próba zinstytcjonalizowania sprawy. Mamy zespół, a więc działamy. Organizujemy narady, spotkania, dbamy o otoczkę propagandową. Oczywiście w negatywnym znaczeniu tego słowa.

Skojarzenia te nasuwają mi się w związku z propozycją utworzenia zespołów sejmowych składających się z przedstawicieli ZSMP. Przecież w Sejmie każdy poseł ma możliwość zabrania głosu. W tym także nasi posłowie, reprezentujący z natury przede wszystkim młodzież. Nie słyszałem jednak o takich wystąpieniach, które wywarłyby poruszenie. Nikt w sposób naprawdę uczciwy i prawdziwy nie przedstawiał np. sytuacji młodych małżeństw. Zresztą nie pora tu na wyliczanki. Mówiło się raczej „na okrągło", żeby się komuś nie narazić, żeby nie podpaść — co mogłoby być przeszkodą w dalszej karierze.

Zatem potrzeba nam odwagi i uczciwości. Wobec siebie i wobec tych, których reprezentujemy. Tworzenie nowych propozycji jest potrzebne. Potrzebą najpilniejszą jest jednak przeobrażenie nas samych. I to jest mój postulat jako najpilniejszy do załatwienia. Myślę, że rozliczymy się z niego wspólnie.

MIECZYSŁAW GIL

NIE TYLKO MUZEUM

Niemal każdy kto zawędruje w okolice Teatru Ludowego i dalej na osiedle Górali zwraca uwagę na stojący tuż przy ulicy czołg pochodzący z czasów ostatniej wojny. Widok to niecodzienny, ale gdy podejdziemy bliżej pod budynek o numerze 23 okaże się, że ów czołg to jedynie wizytówka znajdującego się tam Muzeum Czynu Zbrojnego ZBoWiD Kombinatu HiL, a także Klubu Kombatanta DKK HiL.

Na ekspozycję muzealną składają się zbierane latami przez Komisję Historyczną Zarządu Fabrycznego ZBoWiD dary kombatantów-hutników — byłych żołnierzy różnych frontów II wojny światowej, byłych więźniów obozów zagłady i obozów jenieckich. Są to mundury, ekwipunek, prasa konspiracyjna, listy frontowe, broń, odznaczenia bojowe... Przewodnikami po muzeum są sami zbowidowcy, którzy własne przeżycia i refleksje przekazują zwiedzającym wśród których przeważa młodzież.

Każdemu zaś kto chciałby zdobyć więcej wiadomości o martyrologii narodu polskiego, a także o historii oręża oddano do dyspozycji bibliotekę historyczną. Klub Kombatanta niejako uzupełniając to czego nie może dać Muzeum organizuje imprezy oświatowe, *spotkania z autorami książek o tematyce* wojennej, partyzanckiej czy obozowej. Z ciekawszych imprez cyklicznych jakie odbywać się będą w bieżącym sezonie kulturalnym szczególnie polecamy „Ocalić od zapomnienia" czyli spotkania z b. partyzantami Ziemi Kieleckiej, Sandomierskiej, Polesia... Proponujemy także comiesięczne spotkania dr Władysława Masiarza o problemach politycznych współczesnego świata oraz wiele innych imprez okolicznościowych jakie w każdym miesiącu organizuje Klub.

Klub prowadzą panie **Henryka Rola-Podczaska i Anna Dąbrowska**, które zapraszają codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godzinach od 9.00 do 13.00 i od 16.00 do 20.00 do Muzeum, Biblioteki i Klubu.

Przypominamy adres: Muzeum Czynu Zbrojnego ZBoWiD i Klub Kombatanta DKK HiL, Os. Górali 23, tel. 435-17.

(kwb)

Teatr Ludowy nigdy nie zapomina o swych najmłodszych widzach. Miło nam więc polecić sztukę **Zenona Laurentowskiego** „Kot w butach" w reżyserii **Marka Kwiecińskiego** i scenografii **Tadeusza Smolickiego.**

Na zdjęciu: **Zdzisława Wilkówna, Jerzy Szozda, Krzysztof Górecki, Igmar Bilińska i Zbigniew Horawa.**

fot. Jerzy Jaruga

KSIĄŻKI które warto przeczytać

LIST

Z rozkoszy mojej rodzi się cierpienie
Z cierpienia radość wyłania się skryta
i chwile, Chwile, w których Cię spotykam.

Oto fragment wiersza z poematu Janusza Gaudyna „List". Nie znajdziecie czytelnicy tego poematu w naszych księgarniach, nazwisko autora wierszy także jest mało znane. Zetknięcie z autorem jest jednak możliwe, gdyż Grupa Literacka 63 działająca w Trzyńcu utrzymuje z Krakowem zażyłe kontakty. A poemat ukazał się nakładem... Domu Kultury zaprzyjaźnionej z nami huty w Trzyńcu.

A jego autor: Janusz Gaudyn od trzeciego roku życia mieszka wraz z rodzicami we Frysztacie. Po ukończeniu Polskiego Gimnazjum w Orłowej i wydziału lekarskiego Uniwersytetu w Ołomuńcu osiada w Trzyńcu, gdzie pracuje jako lekarz chorób wewnętrznych. Czynnie działa w Polskim Związku Kulturalno-Oświatowym w Cieszynie Czeskim, gdzie był także w ciągu dwu ostatnich lat prezesem, jest członkiem unii Polskich Pisarzy Medyków, członkiem Związku Pisarzy Polskich, obecnie przewodniczy Grupie Literackiej 63 w Trzyńcu.

Piękny liryczny poemat. Piękne wydanie i jeszcze piękniejsze posłowie autora.

ANNA GORAZD

HUMOR i satyra

PIJAWKI

— Różne drogi prowadzą do celu ale dojść do niego trzeba jedną i to o własnych siłach.

— Dopiero z dołu widać, kto zbyteczny na górze.

— I o klice można dowiedzieć się murowanej prawdy, jeśli ona już się rozpada

— Gdyby nie ręka sprawiedliwości, to niejeden brałby w łapę przez całe życie.

— Iksowi zaproponowano objęcie wysokiego stanowiska. Nie mógł odmówić. Nie miał innego wyboru.

— Niejedną budowlę trzeba doprowadzić do ruiny, aby mogła stać się zabytkiem.

— Fałszywe pieniądze nieraz trzeba przyjąć za dobrą monetę

— Za drobne pomyłki trzeba grubo zapłacić.

— Krzywdziciel zawsze czuje się najbardziej poszkodowanym.

— Z krzykaczem trudno się dogadać.

— Małych szybciej się zauważa niż wielkich.

— Nieraz i odrobina człowieka, to kawał drania.

— Człowiek wybuchowy najszybciej palnie głupstwo.

— Można udawać głupca ale mądrze.

— Postrzelony człowiek, to jak niewypał. Jest wybuchowy i nigdy nie wiadomo, co strzeli mu do głowy.

— Jak się położysz, to sąsiedzi i tak nie dadzą ci spać.

— Niejedne papiery wartościowe nadają się tylko na makulaturę.

Józef WITKOWSKI

RÓŻNE

RÓŻNICA

Grzesznicy czują się
wniebowzięci
w innych sytuacjach niż
święci.

W SYSTEMIE NACZYŃ POŁĄCZONYCH

Niejeden czyje
jak swoje pije.

ZNACZENIE KONTROLI PRACY

Do większego wysiłku
zmuszeni są i tacy,
co robią wszystko, aby...
wymigać się od pracy.

RZECZ JASNA

Dobry z kościami, rzesz jasna,
też
nie zaspokoi złego jak pies.

NOWE SPOJRZENIE

K o m u dajesz głowę,
patrz, a nie: za kogo;
są tacy, co twoją
głowę przyjąć mogą.

GDZIE LEPIEJ IŚĆ

Czy do piekła, czy do nieba —
Jeden diabeł: u m r z e ć
trzeba.

CO SŁYCHAĆ U OSTROŻNEGO

Co słychać? Nihil novi sub
sole —
mówi ukryty pod
p a r a s o l e m.

NA PRAWO

Prawo wstecz nie działa,
I słusznie. Lecz gorzej,
gdy robiących coś n a l e w o
dosięgnąć nie może.

SPOKOJNA GŁOWA

Pijaństwo nie jest
tym, co się c h w i e j e.

NA KURZY ROZUM

Czy wiecie, jakie jest kury
zdanie?
Że łatwiej jajko znieść niż
macanie.

JERZY LESZCZYŃSKI

Jacek Chruścielewicz

FRASZKI

NA WIELKIEGO TCHORZA

Jeszcze za życia wszedł do historii,
jako symbol strachu i cykoru.

O FILARACH

Sporo takich filarów znajdziesz do tej pory,
co same wymagają solidnej podpory.

JEDYNE MISTRZOSTWO

Jeżeli stale ktoś na wszystko gwiżdże,
to tylko w gwiździe może zostać mistrzem.

NA SAGI RODZINNE

Nieraz bywają rodzinne sagi
sklecone z samych kłamstw oraz z blagi.

MRZONKA

Tylko ta jedna mrzonka jeszcze u mnie ma wzgląd.
Ciekawe — czy doczekam, żyjąc na tej ziemi,
że trzeba będzie czule pielęgnować chamstwo,
bo tak strasznie się sama kultura rozpleni.

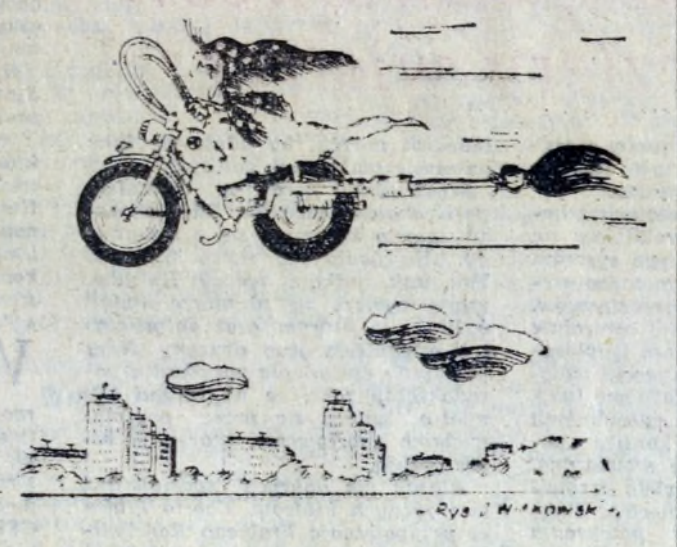
– Rys. J. Wiśniowski –

Co w tygodniu?

KINA

ŚWIT — duża sala „Wyrok śmierci" prod. pol. dozwolony od lat 15 godz. 15.30, 18.00, 20.15.

Mała sala

10 do 13 — „Tragedia Posejdona" prod. USA dozwolony od lat 15, godz. 15.00, 17.15, 19.30.

14 do 17 — „Policjanci" prod. USA dozwolony od lat 18, godz. 15.00, 17.00, 19.00.

18 do 19 — „Rysopis" prod. pol. dozwolony od lat 15, godz. 13.00, 17.00, 19.00.

20 do 21 — „Walkower" — prod. pol. dozwolony od lat 15, godz. 15.00, 17.15, 19.30.

12. 09 — „Życie rodzinne" — prod. pol. dozwolony od lat 18, godz. 19.30.

Poranek — **duża sala** — „Podróż kota w butach" — b.o. — 14. 09. godz. 13.00.

ŚWIATOWID — duża sala

12 do 13 — „Motylem jestem czyli romans czterdziestolatka" prod. pol. b.o., godz. 16.00, 18, 20.00.

14 do 15 — „Co mi zrobisz jak mnie złapiesz" — prod. pol., dozwolony od 15 lat, godz. 15.45, 18.00, 20.15.

16 do 17 — „Sami swoi" prod. pol. b.o., godz. 16.00, 18.00, 20.00.

18 do 19 — „Nie ma mocnych" — prod. pol. b.o., godz. 16.00, 18.00, 20.00.

Mała sala

12 do 14 — „Zemsta różowej pantery" — prod. ang. dozwolony od 12 lat, godz. 15.00, 17.00, 19.15.

15 do 18 — „Syrpico" — prod. włoskiej dozwolony od 18 lat, godz. 15.00, 17.30, 20.00.

19 do 21 — „Grzeszny żywot Franciszka" — prod. pol. dozwolony od 15 lat, godz. 15.00, 17.15, 19.30.

Poranek — duża sala — 14 bm. — „Przygody Calineczki" — b.o. godz. 13.00.

TEATR LUDOWY

12 do 14 bm. — „Nadspodziewany początek bankietu" — godz. 19.15 (14 bm. — premiera prasowa).

16 bm. — „Konrad Wallenrod" — godz. 19.15.

17 bm. „My niżej podpisani" — godz. 19.15.

18 bm. — „My niżej podpisani" — godz. 19.15.

Od 19 do 29 przerwa.

30 bm. — „My niżej podpisani" — godz. 19.15.

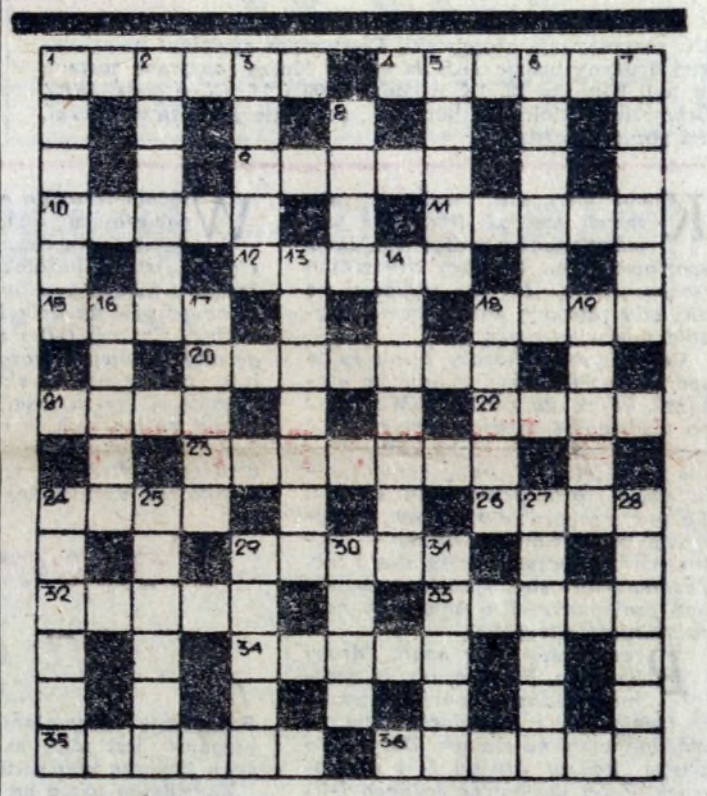

POZIOMO: 1. sygnał krótki w alfabecie Morse'a, 4. jedna z figur szachowych, 9. ważniejsza droga, ulica, 10. narzędzie rzeźbiarza, 11. po niej do kłębka, 12. prawe ujściowe ramię Wisły, 15. „...w Nohant" lub „...leśnych ludziach", 18. oryl, flisak, 20. mała cząsteczka, okruszyna, 21. przekroczenie przepisów gry, by przeciwnikowi w niej przeszkodzić, 22 zaokrąglony, kopulasty wierzchołek górski, 23. zapusty, 24. chwast kolczasty, 26. znika gdy słońce wzejdzie, 29. marka samochodów czechosłowackich, 32. górna część twarzy człowieka, 33. ruchoma część skrzydła samolotu, 34. pomieszczenie na siano, sprzęt gospodarczy, 35. peleng, 36. żużel.

PIONOWO: 1. pies wielorasowy, 2. wprowadza w błąd w celu osiągnięcia korzyści materialnej, 3 rzymski mąż stanu, znany z prawości i surowych obyczajów, zaciekły wróg Kartaginy, 5. adorator, kochanek, 6. sprytny sposób pokonania trudności, 7. miłostka, 8. banda, szajka 13. błona łącznotkankowa okrywająca kości, 14. tak nazywano lotnika, 16. powierzenie komu lub objęcie przez kogo wyższego stanowiska, 17. oddalenie się drogą powietrzną, 18. wędrowny sztukmistrz, asceta w Indiach, 19. sytuacja, położenie bez wyjścia, 24. kwaśny, zasadowy lub obojętny, 25. samolubstwo, sobkostwo, 27. obszar leśny, gdzie przebywa zwierzyna łowna, 28 uszkodzenie, zepsucie się silnika, aparatu, 29. opera Pucciniego, 30. ślad, 31. likier kminkowy.

Wśród czytelników, którzy do dnia 17 bm. nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 36

POZIOMO: 5. przedmowa, 8. Kladno, 9. trener, 12. Persja, 13. akapit, 14. banda, 15. metrum, 17. sztych, 19. genotyp, 20. broszka, 23. kantar, 25. wagary, 27. Jerzy, 28. sjesta, 30. pranie, 31. Lenino, 32. mączka, 33. stokrotka.

PIONOWO: 1. kredka, 2. lemoniada, 3. Amsterdam, 4. świeca, 6. klaser, 7. Lewant, 10. degeneracja, 11. sieczkarnia, 16. Ustka, 18. zmora, 21. cieciorka, 22. przedmiot, 24. taster, 26. gratka, 29. a wista, 30. pączki.

NAGRODY ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 35 WYLOSOWALI:

1. **Krzysztof Wojtasiński** 31-207 Kraków ul. Siemaszki 54/52, 2. **Helena Szczerba** 31-31 Kraków ul. M. Jaremy 14/50, 3. **Maria Ptak** 31-970 Kraków os. Zielone 17/5.

Uwaga: nagrody wysyłamy pocztą!

23-letni Andrzej J. 15 kwietnia br. został znowu człowiekiem wolnym. Poprzednie 2 lata bowiem młody człowiek spędził w więzieniu osadzony tam po kolejnym wyroku sądowym. Kolejnym — jako że Andrzej J. był już mimo tego swojego młodego wieku, trzykrotnie karany.

Andrzej J. wolność odzyskał, niestety jednak pobyt w więziennym odosobnieniu niewiele zmienił nawyki i przyzwyczajenia „niebieskiego ptaka". Teraz młody człowiek jakoś nie spieszył się z podjęciem zarobkowej, stałej pracy — natomiast bardzo szybko wszedł w kontakt ze starymi kolesiami, tak jak kiedyś ochoczo sięgał do kieliszka. Nie trzeba było być bardzo przewidującym aby wysnuć wniosek, iż takie postępowanie Andrzeja J. i tym razem skończy się dla niego smutnie.

Rzecz wydarzyła się 2 czerwca br. Późnym wieczorem Andrzej J. zawitał do swojego kumpla. U Józefa Rz. spotkał liczne „towarzystwo" zajęte oczywiście piciem wódki. Do biesiadników natychmiast dołączył i nowoprzybyły. Pił na równi z innymi szybko jednak okazało się, że alkoholowe zapasy są na wykończeniu. Była to prawda smutna gdyż wszyscy mieli jeszcze ochotę na kolejne butelki. Zastanawiano się jak z wódczanego problemu wybrnąć, gdy swoją propozycję wysunął właśnie Andrzej J. Stwierdził nie bez dumy w głosie, że potrafi wiele załatwić, wiele zdziałać więc przyniesienie wódki mimo nocnej pory nie stanowi dla niego żadnego problemu. Niechże goście poczekają cierpliwie kilkanaście minut a przekonają się, że jego słowa to nie zwykłe przechwałki.

Kronika sądowa

Delikatesowa kradzież

Goście poczekali cierpliwie aby potem z radością stwierdzić że Andrzej J. dotrzymał słowa. Na stole pojawiła się bateria butelek. W tej sytuacji nikt nie zwracał specjalnej uwagi na pokiereszowaną rękę zdobywcy alkoholu, nikt też nie pytał Andrzeja J. jakim sposobem wódkę zdobył.

To zdobycie zaś miało prozaiczne, bo złodziejskie źródło. Andrzej J. poszedł po prostu pod „Delikatesy" znajdujące się na Oś. Centrum C, owinął rękę w chustkę, wybił szybę wystawową i przez powstały otwór wyciągnął 8 butelek „winiaku jubileuszowego" i „cherry vermutu". Potem gdy wracał już od Józefa Rz. ukradł z wystawy kolejnych jeszcze 8 butelek wódki.

Wyposażony w taką ilość alkoholu Andrzej J. raczył się nim obficie przez kolejne dni. Raczył się do momentu zatrzymania przez milicję. Już w areszcie czekał na zakończenie śledztwa i wniesienie aktu oskarżenia do Sądu Rejonowego dla Dzielnicy Kraków-Nowa Huta.

Wartość szkody wyrządzonej kradzieżą popełnioną przez Andrzeja J. nie była bulwersująca. Owe 16 butelek kosztowało 3.568 zł, ale przecież w tym wypadku nie tylko materialna wartość wchodziła w rachubę. Pamiętać przecież należy, że Andrzej J. jest niepoprawnym recydywistą i jako taki nie zasługuje na żadne pobłażanie. Dlatego więc młody człowiek skazany został na 2 lata i 6 miesięcy pozbawienia wolności i 15 tys. zł grzywny. Jednocześnie orzeczono nadzór ochronny na okres lat 4. Dodajmy również, że Andrzej J. zwrócić będzie musiał „Społem" wartość zagarniętego alkoholu, a także uiścić opłatę sądową w wysokości 7.200 zł i 150 zł kosztów postępowania.

J. KANDEREK

„GŁOS NOWEJ HUTY"

Telefon Redakcji 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina 446-66, 198-66, 195-00 wew. 55-61. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S", pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne, RSW Prasa-Książka-Ruch — Kraków.

sport

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ PIŁKI RĘCZNEJ

Ostatni szlif przed ligą

W dniach 12—14. IX. w hali Hutnika odbędzie się międzynarodowy turniej piłki ręcznej mężczyzn. Startują: **Dynamo Berlin, BSG ZAB Dessau, AZS Kraków i Hutnik.**

Dla zawodników Hutnika będzie to ostatni sprawdzian przed rozgrywkami I ligowymi, do których przystąpią w roli obrońców tytułu mistrzowskiego. Początek spotkań turniejowych: 12. IX. godz. 16.00, 13. IX. godz. 16.00 i 14. IX. godz. 17.00. W każdym dniu odbędą się po dwa mecze.

HUTNIK — CSKA MOSKWA

Pierwszy mecz o Puchar Europy pomiędzy Hutnikiem i mistrzem ZSRR drużyną CSKA z Moskwy odbędzie się w hali Hutnika 8. X. godz. 17.00. Prowadzić go będą sędziowie węgierscy.

Beniaminek zaprasza

Beniaminek II ligi, piłkarki ręczne MKS Krakus 13 i 14. IX. rozpoczynają rozgrywki. Pierwszym rywalem nowohuckiej drużyny będzie JKS Jarosław. Mecze rozegrane zostaną w hali Hutnika 13. IX. o godz. 14.00 i 14. IX. o godz. 16.00. Zapraszamy kibiców i liczymy, podobnie jak i zawodniczki, na gorący doping.

Znów przyjemna niespodzianka od piłkarzy

ARGENTYŃSKI TANIEC RADOŚCI

HUTNIK — RADOMIAK 1:0 (0:0)

1:0 Przybyłowski 63 min.

Hutnik: **Kocoń, Kil, Wiącek, Kruszec, Karaś, Bargieł, Sysło, Stokłosa, Tyrka** (od 38 min. **Bolek**), **Przybyłowski, Filosek** (od 67 min. **Putek**).

Była bramka „argentyńczyka", był i taniec radości. Mało kto potrafi się tak spontanicznie cieszyć jak czyni to Leszek Przybyłowski „Ajala".

Niezłą cenzurkę wystawia zawodnikom fakt, że artystka, którą zaprosiłem na to widowisko, a dla której był to pierwszy mecz piłkarski oglądany na żywo, wytrwała do końca i nawet jej się podobało.

Sama gra, głównie w drugiej połowie była ciekawa. Gorzej działo się na trybunach. W pojedynku kibiców Hutnik został przez radomiaków znokautowany. Anemiczne pojękiwania „zadżumionych" wyrostków wzbudzały żałosny śmiech, a reszta milczała.

Drugim bohaterem meczu oprócz „Ajali" był bramkarz Hutnika Kocoń, który w ostatnich sekundach wspaniałą paradą wybił z bramki piekielną bombę. Brawo!

Jeśli teraz Hutnik wygra zaległy mecz ze Starem — **17. IX. godz. 16.30 Suche Stawy** — wówczas niespodziewanie przewodzić będzie II-ligowej stawce. (raf)

Strzelec zwycięzkiej bramki.

Ping-pong

Na światowych listach rankingowych wśród 40 najlepszych tenisistów stołowych w ostatnim sezonie na 35 miejscu znalazł się **Leszek Kucharski z Wandy.**

✲

Podczas okręgowego turnieju klasyfikacyjnego wszystkie konkurencje zakończyły się zwycięstwami zawodników Wandy. Seniorzy — **Kamiński,** seniorki — **Marek,** juniorzy — **Podsiadło,** juniorki — **A. Put**

✲

W inauguracyjnych meczach II ligi te**nisa stołowego Wand**a **Kraków dwukrotnie pokonała w Nowym Targu Gorce 14—4 i 10—8.** Punkty dla krakowian zdobyli: **Zięba 4 i 3, Pikul 4 i 2, Put 3 i 2, Podsiadło 3 i 0, Tretko 0 i 2** oraz debel **Put — Pikul 0 i 1.**

✲

W spotkaniach kobiet pingpongistki **Wandy II pokonały Kolejarza ROW Rybnik 10—0 i 8—2.** Punkty dla krakowianek uzyskały: **Stempi 3 i 3, Put 3 i 3, Kozioł 3 i 0,** debel **Put — Stempi 1 i 1** oraz **Kula 0 i 1.**

Niezłe biegi

Lekkoatleci Hutnika startowali na mitingu w Zabrzu. Kilka niezłych wyników uzyskali biegacze. Wśród pań **Zgadzaj 24,6** sek. na 200 m i 12.0 sek. na 100 m i **Bełtowska 2.07,3** na 800 m.

Wśród mężczyzn **Furmanek 8.14,6** na 3 km i **Szarecki 1.54,7** na 800 m. Dobrze spisała się też trójka bardzo młodych zawodników w biegu na 3 km. **Pięta 8.37,4, Podolecki 8.43,2** i **Madej 8.44,2.**

Biją naszych

Faworyt II ligowych rozgrywek w boksie Błękitni Kielce na własnym ringu bezlitośnie obnażył słabe punkty Hutnika. **Wynik 15:5.** Dla drużyny krakowskiej punkty zdobyli: **Dębniak i Łasz po 2** i **Czarnecki 1.** Reszta tzn. Młynarski, Libront, Talar, Przeplasko, Lewandowski, Zaborek i Gawryjałek przegrała. Hutnicy po krótkiej fazie marzeń o ekstraklasie sprowadzeni zostali do strefy marzeń o utrzymaniu w II lidze. **Najbliższy mecz Hutnik Sokół Pila odbędzie się 14. IX. o godz. 11.00 w hali Hutnika.** Sokół jest na 3 pozycji w grupie, Hutnik na ostatniej.

Na basen

KS Hutnik organizuje kursy pływania dla dzieci i dorosłych. Początek 15. IX.

DOROŚLI: I kurs — **pon., czwar., godz. 19.30.**

II kurs — **wt., piąt., godz. 19.30.**

DZIECI: I kurs — **wt., piąt., godz. 17.00,**

II kurs — **wt., piąt., godz. 17.45.**

Zapisy w Sekretariacie klubu Al. Igołomska.

Rozpędzić sportowców na cztery wiatry?

Kobietom nie wybacza się trzech rzeczy. Nikt nie wie jednak jakich i dlaczego. Dola sportowców na bardziej chwiejnym wózku jedzie. Im nie wybacza się nic, gdy zawodzą, lub prawie wszystko, gdy wygrywają.

Ostatnie dni pokazały, że nie tylko sportowy wynik ma wpływ na stosunek kibica do drużyny. Wędrując po wydziałach przysłuchiwałem się wielu robotniczym rozmowom. Spotkałem też ludzi, którzy kategoryczni żądali rozwiązania KS Hutnik. Do pracy wypędzić nierobów, powyrzucać ze sportowych etatów — wykrzykiwali. Oczywiście można i tak. Zastanówmy się jednak spokojnie nad problemem. Czy byłoby to najrozsądniejsze wyjście?

Prawdą jest, że sport drogo kosztuje. Prawdą, też, że sportowcy dostają pensje za udział w treningach i zawodach. Inaczej mówiąc wiszą na etatach. Dotyczy to ścisłej kadry drużyn I- i II-ligowych. Żeby wychować jednego I-ligowca trzeba zaczynać pracę średnio z 80 chłopcami. Dla większości z nich flirt ze sportem do końca ma cechy nieskazitelnego amatorstwa. Ćwiczą przez dwa, trzy lata, za darmo korzystają z obiektów, za darmo mają instruktorów, za darmo jeżdżą na obozy. Funduje im to klub sportowy, czyli pośrednio całe społeczeństwo. Później gdy rezygnują z uprawiania sportu są sprawniejsi i zdrowsi. A kim są te dzieci? Prawdopodobnie synami tego, który domagał się rozwiązania klubu, lub dziećmi jego kolegów. Ciekawe co miałaby młodzież robić z wolnym czasem? Niechże radykalny reformator nie zapomina, że alternatywą często jest knajpa z piwem.

Wróćmy teraz do etatów. Kadra pobierająca wynagrodzenie ćwiczy dwa razy dziennie. Jak ciężka jest to harówka, nie mam zamiaru nikogo przekonywać. Każdy może przyjść na halę Hutnika i zobaczyć. Czasem tylko metody biologicznej odnowy i masażyści pozwalają sportowcom na skuteczną regenerację sił po zawodach. Żeby być wśród najlepszych trzeba złożyć na sportowym ołtarzu ofiarę z życia rodzinnego, niemal wszystko podporządkować uprawianej dyscyplinie. Pogodzenie normalnej pracy z treningami jest więc w tych warunkach fizyczną niemożliwością.

Zawodnicy wiszą na etatach z konieczności, gdyż nie dorobiliśmy się jeszcze w kraju jednolitego systemu finansowania sportu i prawnego uregulowania zarobków sportowców. Gdyby kluby były hojniej centralnie dotowane i miały możność wypłacania najlepszym graczom pensji wówczas skończyłyby się drażniące ludzi etaty. Nie będę chyba odosobniony w opinii, uważając, że sprawa powinna zostać centralnie rozwiązana.

Powie ktoś, że zbyt wiele przywilejów spływa na sportowców. Standard życia najlepszych przekracza średnią krajową, lecz nie wolno zapominać, że są to ludzie w swojej dyscyplinie najlepsi, i że po zakończeniu krótkiej kariery wystartują do normalnego życia z wielkimi zaległościami w stosunku do rówieśników, którzy sportem się nie zajmowali. Nie wspominam już o kontuzjach i cenie ryzyka, ale smutnym jest fakt że tego nie dostrzegają przeciwnicy sportu.

Propagandowa rola widowisk sportowych też jest nie bez znaczenia, gdy dyskutujemy nad sensem utrzymywania klubu sportowego. Nie wszyscy chodzą na mecze, ale jakże wielu rozpoczyna lekturę prasową od tabel ligowych. Sport zbyt mocno zdominował sferę ludzkich emocji, by udało się lukę po nim czymkolwiek zastąpić.

Wakacyjną porą oprowadzałem po Krakowie Szwedów. Dla nich nasze miasto kojarzyło się z zabytkami. Ale padło też słowo Gmyrek. Tak, tak, piłkarz ręczny Hutnika, który wybiera się za morze. Pytali o klub, w którym grał dotychczas i o osiągnięcia jego drużyny. Niby nieistotny epizod, ale potwierdza paradoksalny fakt, że na zakład lub miasto patrzy się przez pryzmat wielkich sportowców, którzy je reprezentują.

Hutnik ma dobrych sportowców, lecz różnych kibiców. Często kibice ci przypominają hrabiego Radziwiłła, który do śmierci obiecał wierność małżonce, ale już kilka dni po ślubie Śmiercią nazwał mały strumyk we własnych włościach, i za jego brzegami hulał z innymi że hej. Kibice Hutnika są wierni... po Mogiłę.

Spójrzmy dokładniej na KS Hutnik. W ciągu ostatnich kilku lat dokonano w klubie niebywałego skoku w górę. Niestety w obecnych warunkach — mimo iż znaczna część załogi chciałaby oglądać w Nowej Hucie sport na jeszcze wyższym poziomie — wiele się już nie zdziała. Niejednokrotnie miałem okazję rozmawiać z dyrektorem Szkutnikiem, człowiekiem odważnie i otwarcie mówiącym o problemach sportu. Z całą odpowiedzialnością przekazuję więc słowa, które kiedyś od niego usłyszałem. Stwierdził on, że przy istniejącej bazie i środkach finansowych to co osiągnęli sportowcy jest szczytem możliwości klubu.

Hutnik boryka się z trudnościami. Sytuacja uległaby radykalnej poprawie, gdyby udało się stworzyć Międzyzakładowy Klub Sportowy, którego działalność finansowałyby wszystkie zakłady z terenu Nowej Huty. Byłaby szansa na podniesienie nowohuckiego sportu na najwyższy krajowy poziom. Ciekawe co o tej koncepcji sądzą czytelnicy. Zapraszamy do dyskusji na łamach „Głosu".

W tym sezonie Hutnik pomyślnie zainaugurował rozgrywki piłkarskie. Do ligi z dużymi aspiracjami przygotowują się obrońcy tytułu mistrzowskiego piłkarze ręczni, siatkarzom marzy się wicemistrzostwo. W październiku super mecz o Puchar Europy Hutnik — CSKA Moskwa. Emocji i sukcesów nie powinno jeszcze zabraknąć. Czy jednak wszystkim sekcjom uda się utrzymać wysoki poziom? Śmiem niepomyślne widzieć horoskopy.

LESZEK RAFALSKI

TURYSTYKA I REKREACJA

ROZPOCZYNA SIĘ RAJD PRZYJAŹNI „SZLAKAMI LENINA"

Już za parę dni pojawią się na tatrzańskich trasach turyści — uczestnicy **Międzynarodowego Centralnego Rajdu Przyjaźni „Szlakami Lenina".** Liczne ekipy, jak co roku, reprezentować będą Kombinat HiL na tym Rajdzie. Już w poniedziałek na trasy siedmiodniowe (nr 10 i 12) wyruszają turyści z huty: w sumie 15 osób. Naturalnie jadą najbardziej doświadczeni, wytrawni turyści mający już poza sobą niejeden rajd górski. Pogoda w Tatrach bywa bardzo kapryśna, lubi zmieniać się z dnia na dzień. Trzeba zatem być przygotowanym na najgorsze, trzeba przewidzieć każdą ewentualność.

W czwartek na szlaki Leninowskiego Rajdu ruszają kolejne grupy turystów z huty. Biorą oni udział w trasach czterodniowych. Następnie sukcesywnie wyjeżdżać będą uczestnicy tras trzydniowych, dwudniowych i jednodniowych. Ogółem ekipy Kombinatu HiL, łącznie z ZPH Bochnia, liczą tego roku 250 osób.

Wszystkim uczestnikom Rajdu Przyjaźni „Szlakami Lenina" życzymy ładnej, słonecznej pogody i dużo turystycznych wrażeń! Do zobaczenia na mecie!

AKCJA „CZYSTE GÓRY" TAKŻE NA TERENIE OJCOWSKIEGO PARKU NARODOWEGO

Jak już informowaliśmy, 28 września odbędzie się wchodząca już w dobre turystyczne tradycje akcja **„Czyste Góry"** polegająca na sprzątaniu górskich szlaków ze wszelkiego rodzaju zanieczyszczeń (puszek, butelek, papierów). Nasi turyści, wśród nich aktywiści Komisji Ochrony Przyrody i członkowie Służby Kultury Szlaku udają się 28 bm. w Gorce, sprzątać będą szlak wiodący do Rdzawki przez Stare Wierchy do Koninek.

Okazuje się jednak, że sprzątania wymagają nie tylko góry! Jesienne porządki konieczne są również na terenie parków narodowych, a w tej liczbie — Ojcowskiego Parku Narodowego. **Zarząd Wojewódzki PTTK w Krakowie zwraca się z apelem do naszych turystów, aby w niedziele 28 bm. przyłączyli się do akcji „Czyste Góry" przeprowadzanej na terenie Ojcowskiego Parku Narodowego.** Jestem pewien że apel ten podejmiemy i w Ojcowie zamelduje się również niemała grupa ludzi z Kombinatu HiL.

ZLOT TURYSTÓW GÓRSKICH NA HALI KRUPOWEJ

5 października odbędzie się 26 Zlot Turystów Górskich HiL na Hali Krupowej. Zgłoszenia na tę imprezę przygotowywaną przez KTG, przyjmuje Biuro Oddziału PTTK HiL. Ilość miejsc ograniczona.

Z REMONTOWCAMI W ZAWOI

W ub. sobotę i niedzielę odbył się **Zlot Remontowców** — pracowników Zakładu nr 3 HPR. Uczestnicy w liczbie ok. 120 osób wzięli udział w turystycznym ognisku w Zawoi, a następnie przeszli trasę przez Krowiarki, Babią Górę, do Zawoi. Zakończenie zlotu odbyło się nieopodal Domu Wypoczynkowego „Hanka". Impreza była dobrze przygotowana i sprawnie przeprowadzona.

LIGA TENISA STOŁOWEGO

Wznowiono rozgrywki II rundy tenisa stołowego w ramach całorocznej Ligi Kombinatu w której sklasyfikowano 84 zawodników. Po rozegranych do chwili obecnej 19 turniejach czołowe miejsca zajmują: **Jan Mazur** — HiL (105 pkt.), **Jan Magdoń** — HiL (105 pkt.), **Zenon Iłczuk** — HiL (93 pkt.), **Jerzy Hołuj** — Apollo (68 pkt.), **Maciej Henke** — Apollo (66 pkt.), **Roman Charowski** — HiL (64 pkt.), **Władysław Łopatka** — Apollo (61 pkt.), **Stefan Oleś** — MPO (59 pkt.).

Drużynowo po rozegraniu 19 kolejek spotkań prowadzi reprezentacja HiL przed Ogniskiem „Apollo" i Miejskim Przedsiębiorstwem Oczyszczania.

„ORBIS" INFORMUJE

„Orbis" w Nowej Hucie informuje, że posiada wolne miejsca na następujące wycieczki:

- **Tajlandia — 15 do 31. X. — samolotem,**
- **Indie — Tajlandia — 17. XI do 3. XII, 24. XI do 10. XII.**

Ponadto są jeszcze wolne miejsca na wycieczkę do Leningradu promem „Pomerania" w miesiącu październiku. Szczegółowych informacji udziela „Orbis" w Nowej Hucie, os. Centrum B, tel. 422-31